Nr. 88 — Kraków, poniedziałek 14 kwietnia 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA
do Ludu pracującego miast i wsi
NIECH ŻYJE 1 MAJ!

W IMIĘ SOCJALIZMU, W IMIĘ SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ LUDZI PRACY,

W OBRONIE DEMOKRACJI I WOLNOŚCI,

W OBRONIE PRAW I POTRZEB LUDOWYCH,

PRZECIWKO DYKTATURZE, PRZECIWKO REAKCJI — PRZECIWKO „SANACJI“

PORZUCICIE PRACĘ W DNIU 1 MAJA,

WYJDZIECIE WSZYSCY NA ULICE MIAST I MIASTECZEK, OSAD FABRYCZNYCH I WSI,

WYJDZIECIE WSZYSCY POD CZERWONYM SZTANDAREM, POD ZNAKIEM SOCJALIZMU I NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ!

Towarzysze i Towarzyszki!

Dzień 1 Maja w tym roku nie będzie tylko dniem uroczystego obchodu. Stwierdzicie, jak zawsze, Waszą łączność z

MIĘDZYNARODOWYM ŚWIATEM PRACY

we wspólnej walce o Socjalizm i Pokój,

we wspólnej walce przeciw kapitalizmowi, przeciw fabrykantom i obszarnikom, przeciw nowym planom awantur wojennych, opracowywanym skrycie przez różne kliki kapitalistów i militarystów. Stwierdzicie swoją wierność niezłomną dla największej Idei ludzkości, dla Idei

WYZWOLENIA MAS PRACUJĄCYCH

z łańcuchów krzywdy, wyzysku i niedoli, dla idei braterstwa ludów i zwycięstwa sprawiedliwości.

W tym roku wszakże przypada Wam w udziale inne jeszcze zadanie, zadanie o znaczeniu dziejowym.

Toczy się w Europie wielki bój pomiędzy

DEMOKRACJĄ A DYKTATURĄ,

bój, od którego wyniku zależą losy świata i zależy utrwalenie

NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

„Pomajowy“ system rządzenia wprowadził Polskę do rzędu państw dyktatury. Walka marsz. Piłsudskiego z Sejmem jest walką o pozbawienie przedstawicielstwa Narodu prawa kontroli nad polityką rządu i nad gospodarowaniem groszem publicznym. Wy dziś jesteście przednią strażą armji Wolności. Wy musicie wstrzymać pochód reakcji. W dniu 1 Maja dacie wyraz Waszej woli stanowczej, by została usunięta w Polsce

DYKTATURA MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,

by została przywrócona pełnia mocy

KONSTYTUCJI I PRAWA,

by wola Narodu, wyrażona w głosowaniu powszechnem, a nie wola jednostki decydowała o przyszłości Rzeczypospolitej.

Robotnice! Robotnicy!

Z walką o demokrację łączy się nierozerwalnie walka o Wasze prawa i o Wasze najbardziej codzienne potrzeby.

Szaleje

KRYZYS GOSPODARCZY

Dyktatorski system rządzenia nie umiał go przewidzieć, nie potrafił stawić mu czoła. Setki tysięcy bezrobotnych, miljony wraz z rodzinami, w mieście i na wsi, oczekują prawdziwej pomocy; niski poziom płac robotniczych i pracowniczych załamał po miastach spożycie wewnętrzne, nie podobna przełamać kryzysu przy dzisiejszej polityce gospodarczej rządów „pomajowych“.

W dniu 1 Maja postawicie żądania:

KONTROLI PAŃSTWOWEJ I SPOŁECZNEJ NAD PRODUKCJĄ;

ROZSZERZENIA I POWIĘKSZENIA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH;

UCHWALENIA PRZEZ SEJM USTAWY O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ I OD INWALIDZTWA PRACY, O ZABEZPIECZENIU WDÓW I SIEROT PO LUDZIACH PRACY;

PODNIESIENIA REALNYCH PŁAC ROBOTNICZYCH I PRACOWNICZYCH.

Chcemy polityki gospodarczej Państwa, zgodnej z potrzebami mas pracujących, chcemy żyć, a nie konać z nędzy, chcemy

PRACY I CHLEBA!

Włościanie! Robotnicy rolni!

Wasza sprawa jest sprawą klasy robotniczej. Sprawa klasy robotniczej jest Waszą sprawą. Nędza wsi jest nędzą miast. Nędza miast jest nędzą wsi. Wszak katastrofa gospodarcza drobnych rolników, wszak spadek cen zboża w niczem nie zmniejszyły ani drożyzny chleba, ani drożyzny wyrobów fabrycznych po miastach. Robotnik i pracownik płacą dalej haracz pośrednikom i spekulantom. Wspólną jest dola ludzi pracy i wspólną też musi być ich walka.

Pójdziemy wszyscy razem w dniu 1 Maja i razem postawimy żądania:

SPRAWIEDLIWEJ REFORMY ROLNEJ;

SPRAWIEDLIWEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY DZIERŻAWCÓW, SPRAWY SERWITUTÓW;

POMOCY KREDYTOWEJ DLA DROBNYCH ROLNIKÓW;

POMOCY DLA BEZDOMNYCH, POZBAWIONYCH PRACY, ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

SPRAWIEDLIWEJ REFORMY PODATKOWEJ.

Pracownicy umysłowi!

Wasze miejsce jest w jednym szeregu z proletarjatem i z masami włościańskiemi. Dosyć bierności! Dosyć tchórzliwego milczenia!

Niech w dniu 1 Maja rozlegnie się jeden solidarny głos całego polskiego ŚWIATA PRACY,

który Polskę dźwiga i naprawdę Polskę buduje, który upomina się o

SWOJE W POLSCE NIEPODLEGŁEJ PRAWO.

Porzucimy pracę!

Wyjdziemy na ulicę!

Wyciągniemy dłoń bratnią do socjalistów „mniejszości narodowych“!

Z nami razem rzucą oni dawne hasła walk wyzwoleńczych;

PRZECIWKO WSZELKIEMU NACJONALIZMOWI!

ZA BRATERSTWEM I POJEDNANIEM WSZYSTKICH NARODÓW!

Robotnicy! Włościanie!

Pracownicy umysłowi:

Poprowadzą Was sztandary bojowe POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nie umarła nasza Idea. Nie zaginęła w błocie karjerowiczowstwa i zaprzaństwa.

Odrzucicie precz wezwania komunistów, dążących, tak samo jak faszyści, do dyktatury swej kliki nad proletarjatem!

Odrzucicie precz wezwania BBSowskich służalców „pułkownikowskiego systemu“!

Pod chorągwią Socjalizmu Polskiego, pod chorągwią Niepodległej Polski Ludowej porzucicie w dniu 1 Maja pracę i wyjdziecie na ulicę!

Czerwona chorągiew prowadzi Was do dumnej kultury wolnego w wolnej Polsce człowieka.

PRECZ Z DYKTATURĄ! NIECH ŻYJE DEMOKRACJA!

PRECZ Z BEZPRAWIEM I GWAŁTEM! NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!

GOSPODARZEM POLSKI MUSI BYĆ LUD! NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

CHCEMY RZĄDU ZAUFANIA MAS PRACUJĄCYCH MIAST I WSI!

Warszawa, w kwietniu 1930 r.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! — ROBOTNICY PODGÓRSCY!

W niedzielę 13 kwietnia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9)

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

z porządkiem dziennym: **Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza.** Przemawiać będzie tow. poseł **MIECZYSŁAW MASTEK.**

Niepokojące pogłoski i dyskusie

Od kilku dni pewne organa prasowe okazują silne zainteresowanie sprawą **stosunków polsko-rosyjskich**. Jeden z dzienników krakowskich pisał na ten temat w ten sposób, że prokurator uważał za konieczne dotyczący artykuł skonfiskować; pisma endeckie drukują szereg artykułów **Romana Dmowskiego**, w których stosunki polsko-rosyjskie zajmują dużo miejsca; pisma sanacyjne oburzają się, że — wedle ich wyrażenia — lekkomyślnie maluje się jakieś wyimaginowane niebezpieczeństwa, — słowem, coś za kulisami się dzieje, gdyż nie można przypuszczać, aby prasa teraz tworzyła „węże morskie", mając dość aktualnego tematu z dziedziny polityki wewnętrznej i gospodarczej.

Jeżeli prawdą jest, że prasa jest okiem i uchem społeczeństwa, to widocznie widzi i słyszy ona coś w tem społeczeństwie nurtującego, coś wzbudzającego **zaniepokojenie**, coś, czego dłużej ukrywać nie można. Różne mogą być zapatrywania na to, czy o „takich rzeczach" — nazwijmy je po imieniu: **o niebezpieczeństwie wojny** — należy pisać otwarcie, czy też udawać, że się nic nie wie, dać się ewentualnie zaskoczyć nagłem zwaleniem się nieszczęścia. Bo też najoczywistszą jest prawdą, że się o tych rzeczach mówi, jako o leżących w granicach możliwości; mówi się o nich z podaniem uzasadnień, dlaczego te rzeczy są możliwe; mówi się na podstawie przykładów z innych krajów, gdzie złą sytuację wewnętrzną „ratuje" się apelem do patrjotyzmu, do bohaterstwa, do obrony zagrożonych jakoby świętości itp.

Może być, że sanacja wierzy w swe twierdzenia, iż u nas sytuacja wewnętrzna nie jest tak naprężona, jak np. przed niedawnym jeszcze czasem we Włoszech, gdzie Mussolini dla zatarcia obrazów swych rządów deklamował o wielkości Italji, o nawrocie do tradycyj rzymskich itd., budząc szowinizm i zapał wojenny jako manewr dla odwrócenia uwagi od zatraty wolności. Czy tak jednak jest w rzeczywistości, jak to sanacja usiłuje przedstawić, to inna rzecz. Faktem bowiem jest, że z pewnych sfer, po których najmniej należałoby się tego spodziewać, jasno mówiąc: ze sfer konserwatywnych, wychodzą niedopowiedziane rady w kierunku rozcięcia węzła gordyjskiego — mieczem.

Niema potrzeby teraz specjalnie przypominać, **że konserwatyści są najruchliwszym elementem w prądzie za narzuceniem konstytucji — konstytucji wedle ich gustu.** Jest to rzecz zrozumiała, ponieważ na każdej zmianie wbrew Sejmowi oni tylko zyskać mogą. Ich to głosy, ich niedomówienia idą na Belweder: zamach stanu, oktrojować konstytucję — niekoniecznie z Warszawy, temmniej z Wawelu, najlepiej z pola — naturalnie zwycięskiej — wojny. I oto mamy wyjaśnienie, skąd nagle zaczęto mówić i pisać na temat możliwej wojny — rumuńsko-rosyjskiej (!?). My przecież jesteśmy sojusznikami Rumunji, mamy wzajemną gwarancję stanu posiadania, nie musi to być koniecznie wojna zaczepna — można na podstawie „pouczeń" z dyskusji w Lidze narodów skonstruować misternie różnicę między wojną zaczepną a obronną i dowieść, że się zostało zaczepionym, w tym wypadku nawet pakt Kelloga pozwala na obronę, tj. na wojnę.

Pytamy się, co to wszystko znaczy? Rozumiemy, że kompetentny czynnik, tj. ministerstwo spr. zagranicznych nie może wobec nieuchwytnych pogłosek, wobec zresztą więcej odczucia niż pewności niebezpieczeństwa wystąpić z wyjaśnieniami i zapewnieniami, tu chodzi raczej o teren polityki wewnętrznej, który ma być źródłem tego niebezpieczeństwa, tego szaleństwa, o którem nawet w formie żartu, czy dla zastraszenia mówić nie wolno. Niech nas nie uspakajają twierdzeniem, że Rumunja nie ma interesu w wojnie z Rosją, gdyż jest nasycona Besarabją i nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wiemy przecież, że i w r. 1914 nikt o wojnie nie myślał, aż nie rozległy się wystrzały w Sarajewie — historja zna niejedną taką „niespodziankę" i rejestruje smutne ich skutki.

Cóż, kiedy to źródło, z którego powinnoby wyjść uspokojenie, jest nieme a na wołania głuche. Nikt nie zna planów, nikt nie wie, czy zamierzenia zmiany konstytucji drogą zamachu już przestały być aktualne — ta właśnie tajemniczość jest najlepszą metodą wywoływania nastrojów niepewności, wytwarzania atmosfery, w której rodzą się czasem plotki, czasem słuszne przewidywania.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie")

Konserwa prze do zamachu stanu

Od czasu, kiedy wysłannicy obecnego reżimu zaczęli zapuszczać się wizytami po książęcych i hrabiowskich dworach, odkąd wysłannicy zaczęli wkraczać w komnaty pałaców w Nieświeżu, Dzikowie, Olyce, Łańcucie i odkąd w BB urządzono i dla magnatów siedlisko, zgalwanizowano „sfery przeszłości" i powołano je do udziału w rządach. Zresztą niechby i byli, ale żeby zastosowali się do nowych warunków bytowania i do nowych warunków współżycia. Ale szlachecka buta w nich zaczyna odżywać i egoizm klasowy chciałby stępić nowe formy życia. Zaczynają nawet już i rozpychać się łokciami, gnębić maluczkich i o pomoc do tej czynności zaczynają kusić sfery rządzące.

Od dłuższego czasu pisma konserwatywne zachowują się już nie nieprzyzwoicie, ale wprost prowokująco wobec szerokich mas społeczeństwa. Artykuły pism konserwatywnych posługują się złośliwą tendencją, stają w gronie krytyków uwłaczających powadze przedstawicielstwa narodowego, przedstawiają to przedstawicielstwo jako zbiorowisko „partyjników", a nie mężów troszczących się o dobro państwo jako całości, wyrażają się często o ludziach wiedzy, pracy i zasługi, jako o osobach goniących za prywatą, popierają skrajne wstecznictwo i zachwalają środki represyjne, jakie chyba w średniowieczu byłyby przeszły bez odporu.

Ostatnio prasa konserwatywna prze sfery rządowe do czynów, jakie mogłyby zatrząść całem państwem i sprowadzić na Polskę wielkie nieszczęście. Prasa konserwatywna pcha do zamachu stanu, do narzucenia Polsce nowej konstytucji, rzecz prosta skrajnie zacofanej, do przeprowadzenia nowych wyborów przy ordynacji wyborczej, zapomocą której możnaby napuszczać do Sejmu więcej nietylko Radziwiłłów, czy Wiślickich, nietylko Sapiehów, ale nawet Hupków, Fudakowskich i Przedpełskich. Pcha do zamachu stanu i doradza go jako środek „uzdrowienia" naszych stosunków gospodarczych i politycznych — na poprawę doli ludu wiejskiego i robotników!... Zamach stanu miałby poprawić nasz kredyt za granicą finansowy i moralny, czy polityczny! Zamach stanu miałby nam sprowadzić lepsze stosunki handlowe z bliższymi, czy dalszymi sąsiadami! Zamach stanu miałby wyrobić pożyczkę i wzmocnić stosunki przemysłowe!

Jaśnie Panom zaczyna świtać przez zamachy lepsza przyszłość, choćby kosztem chłopa na roli, czy robotnika po fabrykach. Widocznie po dworach jeszcze nie tak źle, kiedy się im zachciewa igraszki, widocznie jeszcze niezłożonych państwu sześćset miljonów podatku majątkowego uposabia ich buńczucznie i wyzywająco. Zapominają o tem, że pańszczyzna zniesiona i że można zacząć zamachem, nie wiedząc czem i kiedy się to skończy. Można komuś grozić, a ten ktoś nie poprzestanie li na pogróżkach — i co będzie? „Jaśnie panom" zachciewa się zamachów na prawa obywatelskie przeważającej części społeństwa! Za pomnieli, do jakich smutnych następstw doprowadziło uciemiężanie chłopów w b. Galicji i krótką mają pamięć o wypadkach, jakich byli świadkami ich przodkowie w r. 1846, a na wspomnienie czego każdego człowieka z sumieniem dreszcz bierze. Czy mózgi ich pisarzy gazet nie obejmują już tej świadomości, że dziś chłop to nie ten z końca ośmnastego, czy początku wieku dziewiętnastego, któryby sobie dał co odebrać ze swych praw? Czy przypuszczają, że chłopi na jakikolwiek zamach stanu będą się... patrzeć i biernie się zachowują. Chłop z 18 stulecia był jeszcze niewolnikiem, sługą, narzędziem różnych pańskich potrzeb, ale chłop polski 20 wieku, który przetrwał wojnę i uobywatelon jest, a z tego zdaje sobie sprawę, nie pozwoli pozbawić się już nabytych praw i nie pozwoli sobie zabronić korzystania z pełni praw mu przysługujących. Żeby było inaczej, niech sobie panowie szlachta raz na zawsze wybiją to z głowy. Nie grozimy, lecz przestrzegamy w poczuciu obowiązku uchylania nieszczęść nad krajem i tak nieszczęściami dość skołatanym. Nie grozimy, ale nawołujemy do opamiętania, bo ani sobie zdają sprawę buńczuczni jak szerzą względem siebie zgrzyt chłopskich zębów i zacisk chłopskich pięści. Nie wywołujcie upiorów zła i zagłady może nietylko was samych. Chłop polski daje dość dowodów swej poczciwości i pogodzenia się uczciwego z każdym. Kocha ziemię i staje w jej obronie i zagranicę ani nie ucieka, gdy trzeba jej bronić, ani grosza nie marnuje na cudzych śmieciach. Stopniowo pracuje nad systematycznem przystosowaniem się do potrzeb narodu i państwa, ale tego, co mu się z prawa należy, nie odstąpi. Konserwatyści jednak nie chcą podporządkować się nowemu porządkowi rzeczy. Nie baczą na to, że leczyć się muszą z mia żdżycy swych wiekowych błędów, nie przez znachorów, którzy leczą puszczaniem krwi. Przemiany materji muszą w sobie dokonać panowie konserwatyści, muszą przeorganizować swój sposób myślenia, przebudować cały swój duchowy gmach, lecz tego nie dokonają drogą zamachu stanu, ani drogą rewolucji, bo przy takim wstępie mogą zniknąć zupełnie i bezpowrotnie. Chyba nie wszyscy z nich liczą na długowieczność swych protektorów. Rachuby takie są nieścisłe i bardzo zawodne. I dziwna rzecz, że do zamachu stanu namawiają ci, co mają dużo do stracenia i przy tych stratach zpewnością swych zamiarów nie dopną i celów nie osięgną.

Lepiej nie igrać z ogniem.

„Ożywienie gospodarcze" a budżet

Coś się robi. Rząd p. Sławka nie może dłużej przypatrywać się bezczynnie *zamieraniu życia gospodarczego* — nieprawdaż? A więc odbywają się specjalne posiedzenia Rady ministrów, powołuje się do boku premjera specjalistów, mówi się o utworzeniu specjalnego stanowiska wiceministra gospodarczego.

Z tych dotychczas tajemniczych poczynań rząd, dziwnym „trafem" umieścił w „Iskrze" z pominięciem PAT trochę informacyj. Sądzić należy, że dzieje się to wbrew suwerennej pogardzie dla opinji publicznej, która przez swe niezależne organa coraz natarczywiej dopytuje się, czy, co i kiedy stanie się dla przeciwdziałania ogólnej klęsce.

Z tych skąpych informacyj rządowych dowiadujemy się, że akcja gospodarcza ma iść w następujących kierunkach: 1) *pomoc dla rolnictwa* w formie ochrony przed nieopłacalnością produkcji, przyczem jednym ze środków ma być rozszerzenie akcyj rezerw zbozowych, 2) *upłynnienie rynku pieniężnego*, za czem pójdzie wzmożenie się ruchu budowlanego za pomocą kredytów ze strony skarbu i instytucyj publicznych (ubezpieczeniowe?), przyczem z tych i z prywatnych źródeł obliczona suma wynosi 150—180 miljonów zł. 3) *ulgi podatkowe*, przyczem ma się na oku *redukcję budżetu* przez wyzyskanie pełnomocnictw sejmowych dla obniżenia podatku obrotowego, dalej reformy celne, zamówienia rządowe i t. d., 4) *oddziaływanie nowych traktatów handlowych*, z których — jak się spodziewają — wyniknie ożywienie handlowe i poprawa naszego bilansu handlowego — jedno i drugie ma zwiększyć środki obrotowe.

Dla przeprowadzenia tych planów rząd planuje, jak już zaznaczyliśmy, reorganizację ministerstwa przemysłu i handlu przez powołanie specjalnego wiceministra gospodarczego, na które to stanowisko upatrzony jest dyrektor departamentu tegoż ministerstwa p. Kożuchowski.

Z powyższych informacyj dwie stoją w ścisłym związku i — co ważniejsze — w rażącej sprzeczności z zarządzeniami odnośnie do budżetu. Jedna informacja dotyczy przyspieszenia zamówień państwowych, druga redukcji budżetu. Nie trzeba chyba wyjaśnić, że przyspieszenie zamówień może wydać efekt tylko w tym wypadku, jeżeli zamówienia będą płacone. Tymczasem wiemy, że dotychczas przynajmniej działo się inaczej, rząd zalega nietylko swym kontrahentom ale i urzędnikom z ogromnemi sumami, napewno nie ze swej woli, a z konieczności utrzymania zapasów kasowych na pewnej wysokości. Tymczasem przyspieszenie zamówień i upłynnienie sum przewidzianych w budżecie na inwestycje stoi w sprzeczności z tem, co minister skarbu zarządził w dziedzinie wykonania budżetu — zarządził coś, co wyklucza możliwości zrealizowania powyżej podanych środków.

Zarządzenie to opiera się na zasadzie naszego prawa budżetowego, ustalającego wydatki obliczone na miesiąc. W myśl tego ministerstwo skarbu poleca podwładnym urzędom, aby wydatki miesięczne zastosowały ściśle do realnych wpływów z tem, że w *miesiącach kwietniu, maju i czerwcu nastąpi ograniczenie wydatków* ze względu na to, że są to wedle doświadczeń miesiące pod względem wpływów słabsze, nawet najgorsze. Główny sens tego zarządzenia można ująć w słowach, że ministerstwo skarbu wobec konieczności utrzymania równowagi między dochodami i wydatkami musi *redukować zapotrzebowanie poszczególnych ministerstw* — wogóle ministerstwo skarbu zapatruje się na wykonanie budżetu pod kątem widzenia *najwydatniejszego możliwie zmniejszenia wydatków*. A więc redukcje, redukcje...

Jest to naturalnie rzecz pochwały godna, że ministerstwo skarbu dba tak troskliwie o utrzymanie równowagi budżetowej. Dziwna rzecz, uchwalony budżet zamyka się przecież formalnie nadwyżką blisko 100 miljonów zł., należałoby więc sądzić, że wszystkie przewidziane wydatki mają pokrycie — tymczasem nakazuje się zmniejszenie wydatków! Wiadomo, że można zmniejszyć tam, gdzie to uchodzi i tam, gdzie życie tego nie dopuszcza — ustalenie odnosi się właśnie do zamówień, inwestycyj. Jakże pogodzić plan przyspieszenia zamówień i inwestycyj, z równoczesną wskazówką zmniejszenia wydatków? Równocześnie ministerstwo poleca, żeby wydatków nie poczynionych w jednym miesiącu t. j. kredytów na nie a niewyczerpanych nie przenosić na drugi — można takie niewykorzystanie kredytów spowodować i sztucznie, przez bierny opór tak chętnie stosowany przez władze skarbowe wobec tych, którzy do skarbu mają pretensje — fakt ten dotychczas miał miejsce.

Nie można jedną ręką rzucać obietnic, a drugą zacieśnić sznur na worku państwowym. Albo albo: jeżeli 3 miljardowy budżet jest realny, musi się wszystkie w nim przewidziane wydatki faktycznie poczynić, jeżeli zaś nie jest realny, jest raczej — jak to nazywają — wydęty, to wszelkie ograniczania wydatków będą tylko połowicznym środkiem z tej prostej przyczyny, że przy zmniejszaniu się wpływów i wydatki będą musiały być zmniejszone — także bez polecenia ministerstwa skarbu.

W swych poczynaniach, raczej obietnicach gospodarczych rząd mówi też, że na ruch budowlany nastąpi dopływ kapitałów prywatnych krajowych i zagranicznych na 70—100 miljonów zł. Choćby tak było, jest to suma minimalna, z której ruch budowlany w zakresie koniecznym dla usunięcia nędzy mieszkaniowej i dla zatrudnienia bezrobotnych nie może być nazwany nawet średnim. Ale i ta suma wydaje się nam przesadzona, szczególnie jeżeli się liczy na kapitał zagraniczny — chyba na kapitał w rodzaju Ullena.

My zawsze wpadamy z jednej ostateczności w drugą: albo nic się nie robi albo — obiecuje się dużo. Rząd p. Sławka zaczyna wchodzić na tęsamą drogę optymizmu, którą p. Bartel zalecał kroczyć w styczniu — lutym 1928. Dokąd tą drogą doszliśmy, wiadomo. Boimy się, że na i obecnie przez rząd budowanej daleko nie zajdziemy.

Jak rząd p. Sławka chce walczyć z kryzysem gospodarczym

Prezydjum Rady ministrów ogłasza: Rząd poświęcił dwa pierwsze posiedzenia Rady ministrów sprawom **walki z kryzysem gospodarczym.** Na podstawie wygłoszonych przez pp. ministrów referatów, poświęconych charakterystyce obecnej sytuacji ekonomicznej kraju, ustalone zostały **wytyczne programu walki z kryzysem.** Postanowienia powzięte **w niczem nie odbiegają w zasadniczych tendencjach od dotychczasowej polityki gospodarczej rządów pomajowych,** zmierzającej do wzmożenia wszystkich sił produkcyjnych społeczeństwa i podniesienia dobrobytu najszerszych warstw społeczeństwa poprzez zapewnienie ciągłości oraz rentowności procesom gospodarczym.

Idąc po nakreślonej w powyższy sposób linji, rząd przedewszystkiem postanowił przyjść

Z WYDATNĄ POMOCĄ DLA ROLNICTWA,

odbudowa rentowności którego jest dla rządu postulatem naczelnym. Rząd nietylko utrzymuje nadal w mocy decyzje rządu poprzedniego o rozłożeniu płatności podatków, ciążących na rolnictwie, lecz ponadto rozważa możliwości dalszego wykorzystania uprawnień ustawowych, w celu stosowania **systemu ulg podatkowych** w granicach konieczności gospodarczych i możliwości budżetowych. Niezależnie od tego rząd zamierza w wydatniejszy sposób

ZASILIĆ ROLNICTWO KREDYTAMI,

stanowiącemi integralną część programu doraźnej pomocy dla rolnictwa. Rząd będzie pilnie baczył, aby kredyty te były jaknajprędzej i najskuteczniej doprowadzone do producenta rolnego.

Jednocześnie rząd prowadzi nadal prace w kierunku **usprawnienia wywozu zboża,** przytem akcja ta odbywa się w ścisłem porozumieniu z organizacjami rolniczo-handlowemi.

Uwzględniając trudne położenie **przemysłu i handlu,** rząd w szerszym niż dotychczas zakresie korzysta z uprawnień ustawowych do stosowania

ULG PODATKOWYCH,

co przyczynić się winno do ułatwienia procesu kumulacji kapitału. Zarazem przystąpiono do realizacji uchwały poprzedniego rządu o przyznanie **50 miljonów złotych kredytów lombardowych** dla gałęzi przemysłu, najbardziej dotkniętych kryzysem.

Niezależnie od tego podjęte będą wysiłki, w celu **potanienia kredytu wewnętrznego,** ułatwienia korzystania z kredytów zagranicznych, oraz usprawnienia bankowości.

W granicach uprawnień ustawowych i z zachowaniem zobowiązań międzynarodowych, rząd zmierza

PRZEZ POLITYKĘ CELNĄ

do zabezpieczenia zbytu na rynku krajowym gałęziom przemysłu, znajdującym się w szczególnie trudnych warunkach konkurencyjnych. Z drugiej strony eksport naszej produkcji stanowi stałe przedmiot troski rządu.

Zmierzając do zabezpieczenia ciągłości pracy w przemyśle, rząd przykłada wielką wagę do zapoczątkowania poprzednio akcji planowej

ROZŁOŻENIA I PRZYŚPIESZENIA ZAMÓWIEŃ PAŃSTWA I SAMORZĄDU DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Jednocześnie rząd dokłada starań, aby należności za dostawy dla państwa były regulowane we właściwych terminach. Jednocześnie rząd postanowił **wstrzymać wszelkie nowe inwestycje,** zmierzające do rozszerzenia produkcji przedsiębiorstw państwowych, w których podaż ze strony przedsiębiorstw prywatnych zaspokaja potrzeby rynku krajowego.

Dotkliwie odczuwane

PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ BEZROBOCIE

zwalcza rząd przez przyśpieszenie realizacji programu inwestycyjno-budowlanego, obejmującego akcję budowy domów, dróg lądowych i wodnych, kolei, mostów itp. Na cel ten uruchomiona będzie w ciągu br. suma około 400 miljonów, nie licząc około 75 milj. zł., które przeznaczone będą

NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE.

Uważając głód mieszkaniowy za klęskę społeczną, rząd podjął prace nad ustaleniem programowego ujęcia całokształtu spraw związanych z akcją budownictwa mieszkaniowego. Rząd rozważa poza tem możliwość wprowadzenia w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o utworzenie

PRZEDSIĘBIORSTWA „POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE".

Stosowanie ulg podatkowych dla rolnictwa, przemysłu i handlu, uruchomienie kredytów dla rolnictwa oraz podjęcie szerokiej akcji budowlanej wymaga znacznych wysiłków ze strony skarbu państwa, tembardziej, że

RÓWNOWAGA BUDŻETÓW MIESIĘCZNYCH MUSI BYĆ UTRZYMANA.

Niemniej jednak rząd, licząc się ze zmniejszoną zdolnością płatniczą społeczeństwa i uważając za konieczne stworzenie odpowiednich warunków dla odbudowy kapitału obrotowego w życiu gospodarczem, dążyć będzie raczej

DO KOMPRESJI BUDŻETU,

niż do jego pełnego wykonania, gdyby to wykonanie miało pociągnąć za sobą wyjątkowo ciężkie skutki dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. W żadnym jednak przypadku **wspomniana kompresja nie będzie dotyczyć kredytów, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych.**

Czerwona Wieliczka

OGÓŁ GÓRNIKÓW WIELICKICH STOI WIERNIE POD SZTANDAREM PPS — BBS WCALE TAM NIE ISTNIEJE

W piątek 11 kwietnia wieczorem odbył się w Wieliczce wybór rady kopalnianej. W głosowaniu wzięło udział 984, tj. 85 procent górników. Z tej liczby lista Nr. 2 (PPS) otrzymała 977 głosów, lista Nr. 1 (BB) wszystkiego razem 5 głosów, a 2 kartki były nieważne.

PPS odniosła zatem w Wieliczce najzupełniejsze, prawie jednogłośne zwycięstwo. Okazały te wybory, że PPS utrzymała w Wieliczce w całej pełni swój stan posiadania i jest wśród salinarzy wielickich bez konkurencji, a BBS tam zgoła nie istnieje. Fakt ten nabiera tem donioślejszego znaczenia, jeżeli się zważy, że BBS rozwinęła w Wieliczce usilną agitację, że zwołała tam zgromadzenie, na którem przemawiał jeden z czołowych działaczy BBS, dawniej, zanim wystąpił z PPS, ogromnie tam popularny i lubiany, niegdyś poseł tamtejszy, że BBS przeciągnęła tam na swoją stronę p. Okońskiego, jednego z radnych miejskich, że wywierano presję na górników kopalni państwowej, że w dniu wyborów sanacja miejscowa rozlepiła ogromne afisze na ulicach miasta, że wkońcu o godz. 19 w dniu głosowania do sali magistratu, gdzie odbywały się wybory, wkroczyło około 60 strzelców z komendantem na czele.

Wszystko to na nic się nie zdało, **górnicy wieliccy jak jeden mąż stoją wiernie przy sztandarze PPS.** Nic ich nie zachwiało, a BBS skompromitowała i ośmieszyła się gruntownie.

Statut emerytalny dla robotników monopolu tytoniowego

Po pięciu latach wytrwałej walki Związku Zawodowego Robotnic i Robotników Przemysłu Tytoniowego w Polsce, zostało wreszcie wydane przez ministerstwo skarbu zarządzenie, polecające Dyrekcji monopolu tytoniowego wydanie statutu emerytalnego dla robotników. Statut ten obowiązywać ma od dnia 1 kwietnia br.

Statut przewiduje odprawy na wypadek starości, na wypadek niezdolności do pracy lub utraty pracy, oraz emerytury dla wdów i sierot, pozostałych po robotnikach. Prawo do zaopatrzenia zyskują robotnicy w razie niezdolności do pracy, w razie nieszczęśliwego wypadku, oraz w razie dojścia do określonego wieku.

Emeryturę z powodu niezdolności do pracy uzyskuje robotnik po 10 latach nieprzerwanej pracy w Monopolu.

Prawo do odprawy, lub emerytury w razie nieszczęśliwego wypadku przysługuje robotnikowi, niezależnie od liczby przepracowanych lat. Zabezpieczenie na starość obowiązuje zasadniczo po przekroczeniu 55 lat życia, lub też po przepracowaniu 35 lat w Monopolu.

Wymiar emerytury zależy od wysokości wynagrodzenia, które pobierał robotnik w ostatnim roku przed przejściem na emeryturę, przyczem wymiar emerytury wynosi od 105 do 210 zł. miesięcznie, zależnie od stopy zarobkowej. Po 10 latach pracy robotnik ma prawo do 40% emerytury, która wzrasta co roku o 2'4%, a po 35 latach dochodzi do 100% całkowitej emerytury.

Robotnicy, którzy nie nabyli jeszcze praw emerytalnych, a zostają zwolnieni z powodu niezdolności do pracy — będą otrzymywać jednorazowe odprawy, zależnie od liczby przepracowanych lat: od 1 miesiąca, po roku pracy do 7 i pół miesięcznych poborów, po 9 latach pracy.

Robotnikom, zwalnianym z powodu redukcji, również przysługują odprawy w wysokości jednomiesięcznej płacy po roku pracy — do dziesięciu miesięcy uposażenia, po przepracowanych 14 latach pracy.

Wdowy i sieroty po robotnikach mają prawo do emerytury, lub odprawy, o ile robotnik w chwili śmierci posiadał odpowiednie uprawnienia. — Wdowy otrzymują 50% emerytury, którą zmarły pobierał, sieroty jedną trzecią emerytury, którą pobierała matka lub ojciec, lub do której oni mieli prawa.

Statut przewiduje również odprawy pośmiertne, które wynoszą 200 zł.

W postanowieniach częściowych statuty zastrzegają, że na obszarze Województw Zachodnich będą wypłacane różnice między świadczeniami Monopolu a świadczeniami ustawowych instytucyj ubezpieczeń.

Statut ma być wydany i podpisany przez Dyrektora Monopolu Tytoniowego, jednak zmiany statutu zależne są od decyzji Ministra skarbu.

Należy stwierdzić, że przepisy co do granicy wieku (55 lat) są uwzględnione w myśl ogólnych żądań klasowych organizacyj zawodowych co do świadczeń emerytalnych.

Oczywista, nie wszystkie przepisy statutu, streszczonego powyżej, zostały załatwione w myśl żądań robotników, zorganizowanych w Związku Tytoniowców. Niektóre postulaty Związku nie zostały uwzględnione. Mimo to jednak, wprowadzenie statutu emerytalnego jest doniosłem zwycięstwem robotników tytoniowych.

MARJAN FALK

Czary i czarownice

W zaraniu dziejów ludzkości zjawia się jako pierwsze wrażenie, które natura wywiera na umysł dzikiego — zabobonny strach.

We wszystkich zjawiskach natury widzi on działanie sił nadprzyrodzonych. Nie ma on środków nowoczesnej cywilizacji, ujarzmiających siły natury i zapewniających ludziom bezpieczeństwo.

Wyobraźnia jego przytłoczona grozą zjawisk żywiołowych nie może sobie ich wytłómaczyć inaczej, jak działaniem złych lub dobrych duchów.

Ciemności nocy, odgłosy przepaści górskich, głód, zaraza, burza, blask komety, zaćmienie słońca — to są dla człowieka pierwotnego widome przejawy działania złych duchów.

Bojąc się ich stara się je zjednać przez ofiary i daniny. W nieszczęściu lub w czasie trudniejszego przedsięwzięcia stara się uzbroić w ich moc.

A gdy jakiś człowiek, dzięki nabytej zręczności, lub pewnej znajomości praw natury, lub też dzięki zwykłemu kuglarstwu potrafi podziałać na wyobraźnię innych, rychło przypisują mu kontakt z duchami i zdolność do dysponowania nadprzyrodzonemi siłami. Tak rozwija się kasta kapłanów czyli magów, jeśli dotyczący są uznani przez zorganizowaną społeczność, a pojęcie „czarowników", jeśli społeczeństwo odmówiło sankcji ich działalności, która skutkiem tego nabrała cechy działalności pokątnej.

Jeśli ludność dochodziła do przekonania, że czarownik używa nadprzyrodzonych sił na jej szkodę, to przez doraźną zemstę usiłowała sobie wymierzyć sprawiedliwość na tym, który wedle jej mniemania sprowadziwszy grad i burzę zniszczył im plony, który spowodował u nich lub u trzody ich — groźną chorobę i t. d.

I już od najdawniejszych czasów nierzadkie były wypadki zabijania czarowników i czarownic z zemsty.

Tak więc wiarę w czary urodził strach w połączeniu z ciemnotą, rozigraną wyobraźnią, a częstokroć szalbierstwem, oszustwem i zręcznem kuglarstwem.

— — — — — — — — —

Na wyższym stopniu cywilizacji zmniejsza się strach, bo człowiek nie jest już tak bezbronny wobec sił natury, ale wiara w czary nie znika, jak długo nie obalił jej rozwój nauk przyrodniczych.

W Grecji wszyscy z wyjątkiem Epikurejczyków wierzyli w duchy i czary. Nieoficjalna magja była zakazana.

Też w Rzymie istniały ustawy wydane przez decemvirów, skazujące czarowników na śmierć.

Istniała jednak magja oficjalna wykonywana przez augurów, którzy z lotu ptaków i wnętrzności zwierząt przepowiadali przyszłość.

Magja dla celów prywatnych była zakazana, bo przepowiadanie przyszłości — mogło być niebezpieczne ze względów politycznych, zwłaszcza w epoce cesarstwa.

Dla pierwszych chrześcijan magja tak oficjalna jak i prywatna była świętokradztwem. Cały świat bóstw greckich i rzymskich został uznany jako istniejący rzeczywiście świat złych duchów, demonów, wrogich Bogu i podległych szatanowi. Toteż chrześcijańscy cesarze traktują magję jako zbrodnię religijną i wydają najostrzejsze dekrety celem zgniecenia magji, zanim jeszcze zakazał Teodozjusz w zupełności kultu bóstw pogańskich.

Lud wiejski jednak, jak zawsze konserwatywny, długo jeszcze trwał przy kulcie dawnych bogów, a obrzędy niektóre zachowały się jako zwyczaje ludowe. Te właśnie obrzędy, jako pochodzące z czasów pogańskich najostrzej były prześladowane, ale wyrugować ich zupełnie nie zdołano, zdołano tylko wywołać wśród ludu wyobrażenie, że obrzędy te są czemś zdrożnem, bo uwielbiamem i wywoływaniem złych duchów, za jakie były uznane dawne bóstwa rzymskie.

Późna starożytność i wieki średnie była to epoka powszechnej ciemnoty. Ogólnie wierzono w wszechobecność szatana i demonów, dybiących na dusze ludzką. Przez jedzenie, oddechanie można było połknąć djabła, który opanował duszę nieszczęśliwej ofiary.

Jeden z autorów wspomina o zakonnicy, która zjadła sałatę bez przeżegnania się i połknęła djabła.

Rozróżniano opętańców, opanowanych przez jednego djabła (inkluza) i potępieńców — opanowanych przez więcej inkluzów.

Ciekawy objaw przedstawia sekta messaljanów, którzy uczynili ciągłe plucie czynnością rytualną, sądząc, że w ten sposób pozbędą się djabłów.

We wczesnej epoce średniowiecza mało mówi się o czarach.

Prawnie karane były wedle praw germańskich tylko czary złośliwe. Epoka ta odznacza się niesłychaną łatwowiernością. Wiara w djabła była powszechna. Ale też wiara w środki ochronne kościoła, była tak silna, że moc szatana nie była tak straszna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdy oficerowie poprawiają konstytucję...

CIERPKIE OWOCE SŁODKIEGO SYSTEMU POMAJOWEGO

Towarzyszu czy towarzyszko, co czytasz te uwagi, muszę Cię prosić o sekundę cierpliwości. Nie gniewaj się, że ci opowiadamy o tem co się dzieje... w Portugalji. Taki daleki kraj, ani to mocarstwo potężne, z którego flotą trzebaby było się liczyć, ani kraj egzotyczny, interesujący dla autorów scenarjuszy filmowych i romansów. Nawet na ekranie nie widzi się nigdy Portugalji. — A jednak zasługuje ona na naszą uwagę i to nie tylko dlatego, że delegacja polska na walnem zgromadzeniu Ligi Narodów sąsiaduje stale z portugalską — to mocy prawa alfabetu. Portugalja mianowicie jest podobnie jak Polska rządzona przez „sanację moralną" i to równie długo. W tymżesamym maju 1926 r., który zapoczątkował w Polsce władztwo „pułkowników", zabrzmiały strzały na ulicach Lizbony i „największy człowiek w Portugalji" generał Ramon Carmona zawładnął państwem i rządzi niem dotąd z łaski oficerów.

Są oczywiście i różnice. Dyktatura w Portugalji nie jest ukryta, ale całkiem jawną, z parlamentem nie prowadzi się tam żadnej gry, tylko się go poprostu nie zwołuje. Carmona władzy nie wyszwindlował udając demokratę, ale ją naprawdę zdobył w zbrojnej walce z przeciwnikami, dążąc otwarcie do dyktatury, a nie deklamując o oświeconej demokracji i o konieczności usunięcia „przerostu parlamentaryzmu"; o jego zwycięstwie zadecydowały armaty, a nie strajk kolejarzy. A po odniesieniu zwycięstwa Carmona bez wahania przyjął tytuł i urząd najprzód premjera, potem prezydenta Rzplitej; żadnymi słomianymi premjerami, ani prezydentami przed odpowiedzialnością się nie zastawiał i do dzisiejszego dnia jest jawnym prezydentem-dyktatorem. Nigdy zresztą generał Carmona w swoich publicznych wystąpieniach nie poruszał kwestji dolnej garderoby, ani wypróżnień fizjologicznych.

Pozostaje fakt że, Portugalja jest rządzona przez „największego człowieka w Portugalji" na podstawie zaufania doń wojska, tj. oficerów, od maja 1926 r. i system pomajowy, nie natrafiając na hamulce ze strony „sejmokracji", mógł się tam rozwinąć w całej pełni i wydać swe błogosławione owoce. — I wydał! Depesze donoszą, że w Angoli, kolonji portugalskiej w Afryce, niejaki pułkownik Foa (przedsiębiorczy to, a pełen animuszu naród, ci pułkownicy) pozazdrościł laurów „największemu człowiekowi" i urządził w Angoli „dni majowe" w marcu b. r. Zważywszy goretszy klimat Angoli, nie jest to zawcześnie. Dość, że wkroczył do Sao Paulo de Loanda, stolicy Angoli, na czele przychylnych sobie oddziałów wojska i nie mogąc się ogłosić prezydentem republiki portugalskiej, ogłosił się komendantem garnizonu wojskowego w Angoli. Przy tej sposobności popłynęło oczywiście nieco krwi, zabito nawet kilku wyższych urzędników (o prostych żołnierzy ktoby się tam troszczył!). Dokonawszy tej sanacji, pułkownik Foa zwrócił się do rządu w Lizbonie, ściślej mówiąc, do swego mistrza i pierwowzoru generała Carmony z propozycją zalegalizowania tego przewrotu przez zatwierdzenie go formalne w „zdobytej" godności komendanta garnizonu.

P. Carmona uczynić tego, rzecz prosta, nie może, gdyż w takim razie co jeden pułkownik uczynił w Angoli, to drugi uczyni w Goa, a trzeci w Mozambiku, czwarty w Timorze, a w ślad za garnizonami kolonjalnemi gotowe iść garnizony prowincjonalne w samej Portugalji i... państwo portugalskie rozsypie się na szereg małych państewek dyktatorskich, faktycznie niezawisłych od dyktatora w Lizbonie; historja zna dosyć wypadków takiego „rozwoju" wstecz. Ale dyktator Portugalji nie uczynił też tego, co uczyniłby każdy rząd każdego państwa, w którego posiadłościach kolonjalnych, czy prowincjonalnych zaszedłby taki wypadek; nie wysłał corychlej na miejsce buntu sił zbrojnych, któreby przywróciły porządek prawny i rozstrzelały zbuntowanych oficerów, wyobrażających sobie, że żyją w czasach średniowiecza. Wydał „zarządzenia zmierzające do uniknięcia rozlewu krwi", jak głoszą oficjalne depesze; flota wojenna w porcie lizbońskim szykuje się do wyruszenia w drogę; w sztabie generalnym w Lizbonie odbywają się narady. Nad czem gen. Carmona tak długo się zastanawia? Sytuacja jest przecież prosta.

Prosta dla każdego rządu wyszłego z „sejmokracji", ale djabelnie skomplikowana dla opartego o wojsko „wielkiego człowieka". Stłumić rokosz wojskowy, ukarać zuchwałego rokoszanina, — a kim jest sam gen. Carmona? Kim jest każdy dyktator? Takie dobre prawo pułkownika Foi do władztwa w Angoli jak i prawo generała Carmony do władztwa nad całem państwem portugalskiem. Niema buntu tam, gdzie niema innego prawa, jak prawo siły i bagnetu.

Wojsko miałoby tłumić bunt, ale czy zechce? To już nie będzie walka między żądną władzy kastą oficerską, a „cywilbandą", opierającą się na konstytucji, lecz między dwiema klikami oficerskiemi, z których żadna nie ma moralnej przewagi nad drugą. Wola wojska, tj. oficerów jest jedynym tytułem Carmony do władzy i nie może imponować tymżesamym oficerom. I dlatego wyprawa do Angoli nie może być ekspedycją karną prawowitego rządu przeciw buntownikom, lecz wojną między dwoma herszt**ami** band żołdackich. Zwycięży ten, którego banda będzie silniejsza i wierniejsza i nikt nie może przewidzieć, która nią będzie. Wynik wojny jest zawsze wielką niewiadomą. — I dlatego to gen. Carmona zadrżał nagle przed rozlewem krwi; on, który dowiódł przed 4 laty, że krew rozlewać umie.

Dyktator Portugalji stoi wobec ciężkiego zagadnienia; może z tego wybrnie; ale choćby zwyciężył tym razem, nie zdoła zabezpieczyć się od znalezienia się na nowo w tej sytuacji. Zawsze się znajdą ludzie, którym zdobyte bagnetami i ryzykanctwem laury spać nie dadzą. Rokosze wojskowe tkwią korzeniami **w istocie rządów wojskowych.** I to co dziś się stało w Portugalji, jutro może się powtórzyć w... innym kraju o „silnym rządzie". Jeśli droga do Kapitolu nie przez Forum prowadzi, lecz przez... most, to dziś jeden generał przezeń przechodzi, a jutro drugi. Mosty bywają cierpliwe i pozbawione sentymentów.

I może dobrze byłoby, by ludzie, którzy — i poza Portugalją — uważają bagnety za bardzo wygodne siedzenie, zadumali się głęboko nad tą... niezupełnie egzotyczną historyjką. I u nas był także maj...

W. J. G.

Z Gdyni na zdobycie Wenezueli

PIRACKA WYPRAWA ANNO DOMINI 1929

Są ludzie, którzy skarżą się na szarzyznę życia współczesnego i szukają zapomnienia o niej w powieściach kapitana Marryata, Stevensona i t. p. Ciągną ich malownicze czasy gdy na morzach krążyły pirackie okręty, gdy śmiali awanturnicy wyruszali ze szpadą i pistoletem na zdobycie królestw, gdy... długo możnaby te reminiscencje rozwijać. Ci wielbiciele starych, dobrych, korsarskich czasów nie bez przyjemności dowiedzą się zapewne, że przed sądem w Hamburgu rozpoczął się w środę proces przypominający do złudzenia fabuły awanturniczych powieści. A jak to było — opowiem.

Żył sobie pod gorącem słońcem Wenezueli niejaki p. Del Gado który *chciał zostać dyktatorem*. Pragnienie wcale nie dziwne jeśli się zważy, że cała prawie południowa Ameryka jęczy od kilkudziesięciu lat pod błogosławieństwem rządów „największych ludzi" różnego kalibru. Tylu tam było już dyktatorów różnej maści, czemuby nie miał być i Del Gado. Generałem był, wielkim człowiekiem się czuł; cóż więcej trzeba do rozpoczęcia „radosnej twórczości". Bieda była tylko w tem że w ostatnich czasach rządy południowo-amerykańskie roztoczyły nad handlem bronią, jak również nad poruszeniami różnych dyktatorząteк baczną kontrolę i trudno było tam znaleźć „bazę" z której możnaby wyruszyć na zdobycie Wenezueli.

Wyruszył tedy p. Del Gado do starej, prozaicznej Europy i zaczął szukać... firmy handlowej, którаby mu to urządziła. Jeśli mogą być kapitaliści lokujący swój kapitał w urządzaniu pogrzebów, dlaczego inny kapitalista nie miałby robić w interesie zamachów stanu. Ryzyko trochę większe, ale oprocentowanie kapitału dużo, dużo większe. I firma znalazła się, solidna firma, „Prenzlau und Kramarski" w Hamburgu. Panowie ci byli armatorami (właścicielami okrętów) i po krótkim targu zgodzili się oddać kandydatowi na „największego człowieka w Wenezueli" do rozporządzenia jeden ze swoich okrętów i odpowiednią ilość karabinów, karabinów maszynowych, rewolwerów, szabel i innych narzędzi pracy. Wszystko na kredyt, na ewikcję przyszłej sanacyjnej działalności w Wenezueli. Wybrano okręt z piękną nazwą „Falke", znaleziono kapitana o mniej pięknie brzmiącem nazwisku Ziplitt który zgodził się objąć komendę nad tą romantyczną wyprawą o ile zostanie mianowany admirałem w Wenezueli, na co się p. Del Gado naturalnie zgodził. Trudniej było z załogą. „Wilki morskie" XX w. są djablo nieromantyczne i przed kodeksem karnym mają ogromny respekt. I na to znaleźli radę przedsiębiorczy armatorzy i przyszły „admirał wenezuelański". Majtkom oświadczono poprostu że „Falke" powiezie do Europy wielką wyprawę filmową. I „Falke" wyruszył — *ale najprzód do Gdyni*. Tam załadowano na okręt 1186 skrzyń amunicji, 54 skrzynie karabinów i 4 skrzynie karabinów maszynowych, rewolwerów, szabel, bagnetów i t. p. Ten niezwykły ładunek wzbudził wśród prozaicznie nastrojonych marynarzy wielki niepokój. Zaczęli pytać, co to znaczy i pp. Prenzlau i Kramarski musieli się osobiście pofatygować do Gdyni aby wytłómaczyć tym poziomym naturom że wszystko jest w porządku i w zgodzie z kodeksem.

WYPRAWA PRZEZ OCEAN

„Falke" wypłynął wreszcie z Gdyni wioząc wyżej opisany ładunek i 22 „artystów filmowych" tak bowiem zaprezentowano załodze kandydatów na dyktatora i jego pułkowników. Po drodze film zaczął się rozwijać: otwarto jedną z pak i każdy z 22 zdobywców Wenezueli dostał szablę i rewolwer, które, jak wiemy, „nie są orężem". Potem pokazały się mundury oficerskie, przyszły dyktator zabłysnął w mundurze, według opisu marynarzy „wspanialszym niż Ludendorf na imieninach Wilhelma, zaczęły się odbywać ćwiczenia wojskowe i regularne warty. Marynarze z zajęciem przyglądali się tym „próbom do filmu" i dziwili się dlaczego nie robi się odrazu zdjęć. Wreszcie minięło Azory, kapitan Zippliitt zwołał załogę, i na wyżce kapitańskiej odbyło się uroczyste złożenie przez kapitana *przysięgi wierności* „prezydentowi" Del Gado i nominacji przez tegoż „prezydenta" kapitana Zipplitta „pierwszym admirałem Wenezueli". Biedni piraci pomimo woli z niepokojem szukali oczami aparatu filmowego. Przecież już chyba nie próba! Dopiero zdjęcie flagi niemieckiej z masztu i wciągnięcie wenezuelańskiej uświadomiło biedakom że to nie film, tylko operetka grożąca tragicznem zakończeniem. Powstał lament, niepoetyczne wilki morskie wołały o zawinięcie do pierwszego lepszego portu, pod skrzydła opiekuńczego kodeksu, ale dobrze wycelowane rewolwery w rękach przyszłych senatorów Wenezueli przekonały ich że nie uda się ujść losowi. I „Falke" płynął po falach oceanu unosząc 23 (włącznie z „admirałem") kandydatów na dyktatorów i śmiertelnie wystraszoną gromadę niepoetycznych marynarzy. Dla pocieszenia tych ostatnich „prezydent" rozdał między nich całe „zapasy skarbowe" w kwocie... 26 dolarów. Dałby więcej, ale naprawdę nie miał.

TRAGICZNY KONIEC OPERETKI

Operetka zakończyła się oczywiście z chwilą przybicia do lądu. Wjechano do portu Cumana, aby go „zdobyć" i uczynić zeń podstawę zwycięskiej wyprawy Del Gady na stolicę. Karabiny maszynowe zostały ustawione na pokładzie i zaczęły rechotać. Jednakże władze miejscowe szybko ochłonęły z oszołomienia i zaczęła się regularna bitwa w której operetkowy „prezydent" i większość jego „pułkowników" *znalazła tragiczną śmierć*. Kapitan Zipplitt otrzeźwiony ze snów o admiralstwie już po godzinie zmiatał na pełne morze ile sił w maszynach. Zmysłu handlowego nie stracił jednak i w tej tragicznej chwili. Projektował *sprzedanie znajdującej się na okręcie broni i amunicji prawowitym władzom Wenezueli*, ale wybuch furji zrozpaczonej załogi unicestwił te rozumne plany. Skrzynie z cennym ładunkiem *poszły na dno oceanu*, a sam „admirał" wraz ze swoim okrętem został przyłapany w Port of Spain na angielskiej wysepce Trinidad, gdzie musiał zawinąć bo mu węgla zabrakło. Prozaiczna a rzeczywista rzeczywistość XX w. pochwyciła w brutalne pazury ostatniego prawdopodobnie pirata, który zapomniał, że to nie stare, dobre czasy, ale miesiąc lipiec 1929 r. I dziś „admirał" siedzi na ławie oskarżonych wraz z pp. Prenzlauem i Kramarskim, a sędziowie mozolą głowy z jakiego ich skazać paragrafu, bo kodeksy nowoczesne nie przewidują takich występków. Tak się zakończyła wyprawa z Gdyni na zdobycie Wenezueli.

Walne zgromadzenie TUR w Krakowie

W niedzielę 6 bm. odbyło się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddział im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Na zgromadzenie przybyli niezwykle licznie członkowie TUR.

Zgromadzenie zagaił prezes tow. **Korolewicz**, po święcając wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom TUR w okresie sprawozdawczym śp. tow.: **senatorowi Englischowi, Lasoniowej i Motylowi. Pamięć zmarłych uczcili zebrani przez powstanie.** Następnie tow. Korolewicz, nawiązując do sprawozdania z działalności TUR drukowanego w „Naprzodzie", rozwija je, podając w jakich warunkach rozrastał się oddział krakowski.

Następnie tow. **Czerwieniec**, skarbnik TUR, odczytuje sprawozdanie kasowe, podając źródła dochodu i wyszczególniając poszczególne pozycje rozchodów, tow. **R. Szymański**, sekretarz, składa sprawozdanie z działalności sekretarjatu, oddziału krakowskiego i egzekutywy na Okręg, poczem po złożeniu przez tow. **Jurę** imieniem Komisji rewizyjnej sprawozdania, przedłożono walnemu zgromadzeniu wniosek o przyjęcie do wiadomości zamknięcia kasowego i udzielenie ustępującemu wydziałowi absolutorjum. Po tym wniosku rozpoczęto dyskusję.

Przebieg dyskusji był rzeczowy i stał na wysokim poziomie. **Wszyscy mówcy bez wyjątku, uznali w swoich wywodach owocną działalność ustępującego wydziału, oraz olbrzymi rozwój TUR w Krakowie.** Dłuższą dyskusję wywołała sprawa teatru TUR, oraz sprawa wycieczek. W powyższej dyskusji zabierali głos tow.: dr. Drobner, dr. Rosenzweig, Fleszar, Januszowa, Czerwieniec, Janik, Rzeźnik, Kustowski, dr. Ringelheim, Szczerski, Wł. Malinowski, F. i Z. Grossowie itd. Po zakończeniu dyskusji **wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, jednomyślnie uchwalono.**

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Po naradzie tow. **Przybyś** imieniem komisji - matki przedłożył następującą listę kandydatów do nowego zarządu TUR: tow. prof. Korolewicz, tow. Kluczka, tow. Czerwieniec, tow. Szymański, tow. Rzeźnik, tow. Pietrucha, tow. dr. Szumski, tow. dr. Ringelheim, tow Kożuch, tow. Fleszar, tow. Borowicz i tow. Janik. Komisja rewizyjna tow.: Kustowski, Jura i Z. Gross. Sąd Koleżeński tow.: F. Gross, Januszowa, Lehman, Leczner i dr. Rosenzweig. Zastępca tow. Bartosik.

Po wyborach tow. Czerwieniec przedstawił **budżet na rok 1930, który po krótkiej dyskusji bez poprawek uchwalono.**

Wkońcu prezes tow. Korolewicz poddał pod głosowanie wnioski, złożone w czasie dyskusji. Między innemi uchwalono wniosek tow. **dr. Drobnera:** „Zarząd TUR w Krakowie przedłoży najbliższemu Kongresowi TUR wniosek w kierunku zmiany statutu, przez wstawienie działu o utworzeniu Sądu Organizacyjnego", dalej uchwalono wnioski: tow. **Wł. Malinowskiego**, aby polecono nowemu zarządowi wydanie opracowanej przez członków TUR „Bibljografji socjalistycznej" i uruchomiono miesięczne wydawnictwo „Latarnia", wniosek tow. **Kustowskiego**, aby urządzić kurs dramatyczny dla członków teatru TUR. Wkońcu uchwalono jednogłośnie podziękowanie tow. Pytlikównie i tow. Chmurzance za prace w sekretarjacie, oraz tow. Misiołkównie za urządzanie pogadanek dla dzieci.

NOWE WŁADZE TUR W KRAKOWIE

Na posiedzeniu wydziału **nowy wydział ukonstytuował się** w następujący sposób: **Prezes** tow. W. Korolewicz, **wiceprezes** tow. T. Kluczka, **sekretarz** tow. St. Rzeźnik, **sekretarz Okręgu** tow. R. Szymański, **skarbnik** tow. St. Czerwieniec, **gospodarz** tow. J. Pietrucha, **członkowie wydziału:** tow.: dr. T. Ringelheim, J. Kożuch, dr. R. Szumski, Sz. Fleszar, l. Borowicz, i M. Janik. **Komisja skontrująca** tow.: Kustowski, Z. Gross i Jura. **Sąd Koleżeński** (podany w uchwałach walnego zgromadzenia). **Zarząd plaży** tow.: prezes Korolewicz i Rzeźnik, nadzór nad budowlami plaży tow. wiceprezes Kluczka, sąd polubowny plaży tow. dr. J. Rosenzweig, zastępca tow. dr. A. Muller.

Kurator Organizacji Młodzieży TUR tow. prezes Korolewicz.

Komisja teatralna teatru TUR tow.: Korolewicz, Fleszar i reżyser Szczerski.

Komisja Biblioteczna tow.: dr. Lange, dr. W. Szymańska i kierowniczka Bibljoteki tow. Ringelheimowa.

Wiadomości polityczne

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH

W związku z odwołaniem do centrali Ministerstwa spraw zagranicznych posła polskiego w Teheranie, Stanisława Hempla, poselstwo polskie w Teheranie obejmuje obecny poseł w Sofji, p. Władysław Baranowski. Stanowisko posła w Sofji będzie powierzone naczelnikowi wydziału ustrojów międzynarodowych w ministerstwie spraw zagranicznych p. Adamowi Tarnowskiemu.

WYJAZD MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjeżdża w tych dniach zagranicę. W związku z tem w kołach politycznych wzmogły się pogłoski **o jego ustąpieniu.**

ZGON POSŁA LWA BACZYŃSKIEGO

Onegdaj zmarł w sanatorium pod Wiedniem w 58 roku życia poseł do Sejmu z klubu ukraińskiego **Lew Baczyński**, prezes ukraińskiej partji socjal-radykalnej. P. Lew Baczyński był długoletnim posłem do parlamentu austrjackiego przed wojną. Na miejsce, opróżnione przez zgon posła Lwa Baczyńskiego, wchodzi do Sejmu tow. **Włodzimierz Temnicki** z ukraińskiej socjalnej demokracji.

KOMPROMIS W NIEMCZECH POD DYKTATURĄ NACJONALISTÓW

W piątek, w godzinach popołudniowych, doszło do kompromisu między stronnictwami, popierającemi rząd kanclerza Bruninga w sprawie podwyższenia podatku od piwa. Tem samem główny punkt sporny, uniemożliwiający dotychczas załatwienie programu finansowego przez Reichstag, — został zlikwidowany. Na podstawie tego kompromisu bawarska partja ludowa zgodziła się na podwyższenie podatku od piwa w granicach od 45 do 50 procent, wyrażając jednocześnie zgodę na poparcie rządu. Frakcja niemiecko-narodowa do tej pory nie oświadczyła się jeszcze oficjalnie, czy głosować będzie za programem finansowym rządu. Stanowisko bawarskiej partji ludowej spowodowało pewne odprężenie w sytuacji politycznej.

UKŁADY ANGIELSKO - SOWIECKIE

W sprawie rokowań angielsko-sowieckich donoszą z pewnych źródeł do Londynu, że prowadzone obecnie pertraktacje dotyczą narazie modus vivendi w sprawie **obrotu towarów**, działalności „Torgpredstwa" oraz nietykalności wyższych urzędników sowieckich. Pozatem wybrana została komisja, składająca się z dwunastu rzeczoznawców, po sześciu z każdej strony dla omówienia kwestji **długów i spraw finansowych.** Podpisanie modus vivendi nastąpi prawdopodobnie niedługo, przyczem podpiszą go: Henderson i Sokolnikow. Natomiast prace komisji dwunastu rzeczoznawców potrwają dłużej. Rokowania w sprawie układu o rybołóstwie rozpoczną się prawdopodobnie po podpisaniu modus vivendi. Przewidziana jest również wymiana not co do aktywności umów i traktatów.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Robotnicy, dzięki swym Związkom, stanowią zorganizowaną siłę w społeczeństwie i Państwie. Chcecie, by się z Wami liczono? **Wstępujcie do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, Sławkowska 6.**

Z życia robotniczego

ZEBRANIE KRAKOWSKICH PODMAJSTRZYCH MURARSKICH

Dnia 9 bm. odbyło się w Domu Robotniczym ponowne **bardzo liczne zebranie krakowskich podmajstrzych murarskich**, na którem po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu i po obszernej i rzeczowej dyskusji wybrano **nowy Zarząd, do którego weszli doświadczeni i znani w ruchu robotniczym towarzysze.** Zaznaczyć należy, że oddział podmajstrzych prowadzi **biuro pośrednictwa pracy,** gdzie powinni zgłaszać się wszyscy podmajstrzy poszukujący pracy.

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Środa 16 bm. Tow. prof. W. Korolewicz: „Szkolnictwo i oświata pozaszkolna". (2 godz.).

Czwartek 17 bm. Dr. Szczęsny Wachholz, docent Uniw Jagiell.: „Administracja gminna". (2 godz.)

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Przegląd gospodarczy

MONOPOL ZAPAŁCZANY W GDAŃSKU

Gdańsk, 12 kwietnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego przyjęto w 2 czytaniu projekt ustawy o wprowadzeniu monopolu zapałczanego. Przeciwko ustawie głosowali socjaliści i komuniści oraz część nacjonalistów niemieckich.

Gdańsk, 12 kwietnia (PAT). Przez dwa dni toczyły się rokowania między Polską i Gdańskiem w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa w dziedzinie monopolu zapałczanego. Rokowania te zostały spowodowane na skutek umowy zawartej przez Gdańsk z koncernem Kreugera o wprowadzenie monopolu zapałczanego w Gdańsku.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił w piątek wyrok w toczącym się od 5 dni procesie Stefana Grudzielskiego, oskarżonego o sfałszowanie weksli na sumę 7.000 zł. oraz o zabójstwo b. majora Józefa Kloba w Konstancinie pod Warszawą. Sąd wydał wyrok, skazujący Grudzielskiego za fałszowanie weksli na 1 rok więzienia a za zabójstwo popełnione w stanie podniecenia na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem 19 miesięcy aresztu śledczego. Pozatem zasądził powództwo cywilne na rzecz rodziny zabitego w sumie 3.600 zł. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu. Natomiast żądanie 1 złotego jako rekompensaty strat moralnych sąd oddalił. Sąd zdecydował pozostawić oskarżonego w więzieniu.

Prawda o zajściach w Olkuszu

SANACJA W OBRONIE ŁAJDACTW

Po krwawych zajściach w Olkuszu prasa sanacyjna („Kurjerek Krakowski") przedstawia fałszywie i wykrętnie przebieg tych zajść, usiłując winę za wypadki zrzucić na robotników i PPS. **Tymczasem pewnem jest ponad wszelką wątpliwość, że robotnicy siłą wyprowadzili z mieszkania dyrektora Otto i nie wyrządzili mu najmniejszej krzywdy. Natomiast policja rozprawiła się z robotnikami w taki sposób, że jeden robotnik, tow. Majcherek, zmarł wskutek poniesionych ran od kul policyjnych, a siedmiu robotników jest rannych.**

KTO JEST P. OTTO?

Zgóry ostrzegamy prasę sanacyjną, aby się nie angażowała w obronie dyr. Otto, bo się skompromituje. Stosunki w fabryce są następujące: Fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu jest własnością Niemca p. Westena, biura tej fabryki jak i takiej samej fabryki i fabryki gumy tegoż p. Westena w Wolbromiu, obsadzone są przez Niemców, sprowadzonych z zagranicy. W fabrykach p. Westena panuje **bezwstydny wyzysk robotników, teror i naigrawanie się z polskich ustaw socjalnych.** Robotnikom płaci się 90 procent zarobku artykułami żywnościowemi ze sklepu fabrycznego, często śmierdzącą słoniną. P. Otto nie jest rzeczywistym dyrektorem, lecz **figurantem** do pokrywania sprawek p. Westena.

Jest to człowiek, który nieraz już prowokował zajścia z robotnikami; przed kilku dniami były także zajścia w Wolbromiu w fabrykach p. Westena. P. Otto jest wmieszany w głośną w swoim czasie aferę z nieprawnem uwalnianiem poborowych od wojska w Olkuszu. Dotychczas nie było sądu. Dziwne przewlekanie, zdumiewające. P. Otto nie dotrzymywał umów ze Związkami, łamał umowy i własne słowa.

Podpisany ostrzegał p. Otto wobec inspektora pracy, że **postępowaniem swoim nietylko przynosi sobie i firmie ujmę, lecz doprowadzi robotników do rozgoryczenia, które się może fatalnie skończyć.**

W fabrykach p. Westena panują skandaliczne stosunki, za które ponosi odpowiedzialność p. Otto. Jest niesłychanem, aby władze w obronie takich stosunków używały przeciwko robotnikom karabinów.

Zygmunt Boclan,
sekretarz C. Z. Robotn. Przem. Chem.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 II p.

OKR PPS Kraków-miasto.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się członków Zarządów o niezawodne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 16 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się wszystkich przewodniczących o niezawodne przybycie na powyższą konferencję.

ZGROMADZENIE WSPÓLNE PIEKARZY I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 13 kwietnia o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się robotników piekarskich całego Krakowa o przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU KRAKÓW ZW. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny.

TEATR TOW. ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 13 b. m. „Sublokatorki", komedję w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego. Początek o godz. 7 wieczór. Czysty dochód na dokończenie budowy Domu Robotniczego w Podgórzu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we środę 16 kwietnia br. o godz. 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. — Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W TARNOWIE

W Tarnowie dnia 8 bm. odbyło się masowe zgromadzenie pracowników warsztatowych. Wielka sala zgromadzeń nie mogła pomieścić wszystkich zebranych, reszta stać musiała w korytarzu i za oknami. Przemawiał do zebranych tow. Rysa na temat: „Obecna sytuacja w kolejnictwie a położenie pracowników kolejowych". Nastrój wśród zebranych był poważny. Zaznaczyć należy, że wśród pracowników istnieje silne oburzenie na pomajowy system rządzenia państwem i na kolejach, z którego wynikłe złe skutki muszą ponosić pracownicy kolejowi, wraz z całą klasą robotniczą w Polsce.

Fundusz prasowy

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci ojca śp. Jana Englischa składam na fundusz prasowy zł. 10.

Gackowa.

KRONIKA

Kraków, 13 kwietnia.

Wycieczka TUR na wystawę preparatów anatomicznych

W niedzielę 13 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę preparatów anatomicznych pod nazwą:

PRZEŹROCZYSTY CZŁOWIEK

urządzoną w gmachu Uniw. Jagiell. (Collegium novum).

Są to zbiory najnowszych zdobyczy w świecie lekarskim — tajemnica genezy i rozwoju ciała.

Zagraniczne te eksponaty pomieszczone w trzech wielkich salach Uniw. Jagiell. są **wielce pouczające i należy, aby każdy robotnik przybył na tę wycieczkę.**

Informacyj udzielać będą słuchacze medycyny.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę wstępu, bilet wejścia kosztuje dla TUR 60 gr. Punkt zborny o godz. 10'45 przedpoł. przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

—ooo—

Zjazd balneologiczny w Krakowie

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady Polskiego Tow. Balneologicznego, **obchodzącego równocześnie 25-lecie istnienia.** Uczestnicy uroczystości zgromadzili się w auli UJ, gdzie nastąpiła uroczysta inauguracja Zjazdu. Z zaproszonych gości przybyli między innymi: wojewoda dr. Kwaśniewski, prezydent miasta sen. Rolle z wiceprez. dr. Schneidrem, prezes Pol. Ak. Umiej. Kostanecki, rektor Uniw. Jag. Hoyer, prof. Uniw. Jag. dr. Wachholz, dr. Latkowski, dr. Szumowski, dr. Piltz i dr. Tempka, naczeln. Wydziału zdrowia woj. dr Wróblewski, nacz. fizyk miej. dr. Owsiński, szef sanit. korp. krak. płk. dr. Miziura, prok. Szwarz, prorektor Akad. górn. dr Krauze oraz szereg lekarzy uzdrowiskowych z całego kraju. Przewodnictwo obrad objął dr. Pelczar z Truskawca, a do prezydjum weszli między innymi prof. dr. Orłowski z Warszawy, prof. dr. Rencki ze Lwowa, prof. dr. Januszkiewicz z Wilna, prof. Tempka z Krakowa, prof. dr. Gantkowski z Poznania itd. Po wyborze prezydjum przemówił prezes Pol. Tow. Balneologicznego **prof. dr. Korczyński,** zaznaczając, że organizacja zdrojownictwa w Polsce i podniesienie stanu naszych uzdrowisk leży w interesie gospodarczego rozwoju państwa. Mowca zwrócił uwagę na konieczność powołania do życia Instytutu balneologicznego w Krakowie i **wyraził nadzieję, że towarzystwo wejdzie niebawem w porozumienie z przedstawicielami międzynarodowego Związku klimatologji i balneologji.**

Następnie złożył Zjazdowi życzenie rektor **Hoyer,** poczem wojewoda **dr. Kwaśniewski** podkreślił, że rozwój uzdrowisk polskich przyczyni się równocześnie do podniesienia rolnictwa i sadownictwa, jak wogóle do poprawy gospodarczej kraju.

Wiceprez. miasta **dr. Schneider wskazał na prof.** dr. Dietla, który pierwszy odkrył nieocenione skarby naturalne tkwiące w naszych uzdrowiskach, dowiódł, że mają one wszelkie dane, by stanąć na wyżynie europejskich klimatyk i rzucił podwaliny pod organizację polskiej balneologji. **Prof. dr. Piltz** przemawiając w imieniu Tow. lekarskiego podniósł, że europejskie uzdrowiska, jak Marienbad, Karlsbad, Vichy i St. Moritz ściągają dlatego zastępy cudzoziemców z całego świata, że pod względem organizacji lecznictwa stoją na wysokim poziomie. Uzdrowiska nasze muszą iść w kierunku jaknajlepszej organizacji urządzeń, aby zatrzymać tu w kraju leczące się rzesze. **Wydział lekarski Uniw. Jagiell. zabiega niezmordowanie, by we wszechnicy krakowskiej powstała katedra balneologji i aby w naszem mieście powołano do życia Instytut balneologiczny.**

Następnie przemawiali: dr. Strzemieński, imieniem krak.-kieleckiej Izby lekarskiej, prof. dr. Latkowski, dyr. dr. Wróblewski im. Związku lekarzy państwa polskiego, przedstawiciele państwowych zakładów zdrojowych i zarządów klimatycznych z Krynicy, Ciechocinka i Inowrocławia itd. Po przemówieniach powitalnych nastąpiły referaty, poczem uczestnicy Zjazdu **zwiedzili Wystawę balneologiczną w Muzeum przemysłowem, która otwarta będzie również przez niedzielę.** Dziś w niedzielę nastąpią referaty fachowe, poczem Zjazd poweźmie rezolucje.

Zakończenie sezonu zimowego TUR w Krakowie

W niedzielę 13 kwietnia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się uroczyste zakończenie sezonu zimowego TUR.

Uroczystość rozpocznie się przemówieniami przew. TUR **tow. prof. W. Korolewicza** i przew. Org. Mł. TUR **tow. Janika**.

Program wypełnią

POPISY:

1. **Orkiestra tambur-mandolinowa Org. Mł. TUR** pod batutą **tow. Cieplell** — a) „Cyganie" — obraz muzyczny, b) Fedora: „Uwertura".
2. **Lutnia Robotnicza** pod batutą **prof. Dr. J. Życzkowskiego** — a) Krakowiaki, b) „Cześć pracy".
3. **Koło deklamacji chóralnej** Org. Mł. TUR pod kier. tow. R. **Szymańskiego** — a) Konopnicka: „Dola Stacha" i b) „Gody".
4. **Koło samokształceniowe pod kier. tow. W. Malinowskiego** wygłosi zbiorowy referat polityczny.
5. **Koło literackie pod kier. tow. Dr. W. Szymańskiej**, zbiorowy referat naukowy p. t. „Kwestja chłopska".
6. **„Czerwone Harcerstwo"** przy Org. Mł. TUR (Obóz).
7. **Orkiestra tambur-mandolinowa** Org. Mł. TUR: a) Powrót wiosny, b) Wiwat Gród Jagiell. (marsz).
8. **Teatr TUR odegra tragedję pt. „Wanda".**

Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł., 70 gr. i 50 gr. Czysty dochód na oświatę robotniczą Org. Mł. TUR.

—ooo—

—ooo—

WYBITNI PACYFIŚCI NIEMIECCY W KRAKOWIE. W piątek popołudniu przybyli do Krakowa X. Hoffman, profesor Uniwersytetu we Wrocławiu i p. dr. Kaspar Mayr, sekretarz generalny „Versöhnungsbundu". Znakomici goście wygłoszą w poniedziałek 14-go, o godzinie 7-ej wieczorem w sali Coll. Novi Uniwers. Jagiellońskiego, staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odczyt pt. „Praktische Wege zur deutsch-polnischen Verstandigung". Wstęp wolny, goście mile widziani.

WYSTAWA NOWOCZESNEGO PLAKATU. — W Muzeum przemysłowem urządzono pokaz wzorowych afiszów i druków reklamowych najwybitniejszych polskich grafików, między innemi: Gronowskiego, Bartłomiejczyka, Norblina, Jakubowskiego. Z polskich zakładów graficznych najpoważniej wystąpiły firmy: z Warszawy Główczewski i Koziański; z Krakowa: Pruszyński. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 13 kwietnia br. o godz. 11 przedpoł.

WYSTAWA AMATORSKIEJ FOTOGRAFJI została otwarta w piątek 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu wystawy „Jak mieszkać" Rynek 20, róg Brackiej. Komitetowi udało się pozyskać szereg najlepszych zdjęć wybitnych artystów amatorów. Od szeregu lat Kraków pozbawiony był tego rodzaju imprez. Spodziewamy się więc, że wystawa ta wzbudzi słuszne zainteresowanie. Wystawę zwiedzać można od godziny 10—1 i od 4—7. Wstęp 50 groszy.

PÓŁ MILJONA KILOMETRÓW W POWIETRZU. W dniu 31 marca 1930 r. pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot", p. Klemens Długaszewski, prowadząc samolot na linji Poznań—Warszawa, ukończył pół miljona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego. Pan Długaszewski jest drugim pilotem w Polsce, który po pilocie p. Kazimierzu Burzyńskim, osiąga tą olbrzymią ilość kilometrów powietrznych, równającą się podróży na księżyc wraz z trzema okrążeniami kuli ziemskiej. Pan Długaszewski, podobnie jak p. Burzyński, połężna tę przestrzeń podobłoczną przebył w codziennych lotach, nie naraziwszy żadnego z przewożonych pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu. Powyższy jubileusz jest najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubilat, pełniąc zawód pilota od r. 1923 czuje się jaknajlepiej, świadczy o tem, że „latanie" jest najzupełniej zdrowe i bynajmniej nie wpływa ujemnie na organizm. — Dzielnego jubilata powitał na lotnisku warszawskiem Zarząd PLL „Lot", winszując mu dalszych setek tysięcy kilometrów podobłocznych ku chwale polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

—ooo—

Kraków w obliczu katastrof budowlanych

Z POWODU ZŁEJ CEGŁY POLECONO ROZEBRAĆ NOWY DOM PRZY ULICY LEA

Na skutek interwencji ministerstwa robót publicznych i województwa **magistrat krakowski przeprowadził komisyjne zbadanie cegły w jednym z budujących się domów przy ul. Juljusza Lea. Komisja stwierdziła, zgodnie z poprzedniemi orzeczeniami chemików, że dostarczona do tej budowy cegła jest zupełnie zła, gdyż zawiera nadmierną ilość soli, grożących trwałości murów.** Magistrat wydał wobec tego polecenie, **rozebrania zepsutych partyj murów i przemurowania ich nową, dobrą cegłą.**

Jak się dowiadujemy, **podobną zepsutą cegłę zawiera cały szereg budowli podjętych w Krakowie w ostatnim roku.** Wady te, tymczasowo ukryte, wystąpią z biegiem czasu i **jeżeli nie zostaną przez kosztowne restauracje usunięte, mogą spowodować szereg katastrof budowlanych.**

Czy władze poczyniły odpowiednie kroki, aby temu zapobiec i co myślą zrobić, aby tego rodzaju cegła nie była w rozpoczynającym się sezonie dostarczana do budowy domów. Właściciele nowych domów występują ze zbiorową skargą przeciw kartelowi ceglanemu.

—ooo—

35 WYPADKÓW ODRY. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 6 do 12 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 7, tyfus brzuszny 2, mumps 5, róża 2, różyczka 2 i *odra 35 wypadków.*

ZNOWU SAMOBÓJCZY SKOK DO WISŁY. — Rzuciła się w celu samobójczym z bulwaru do Wisły Marja Kozioł, lat 21, robotnica, zam. przy ul. Szerokiej 38, została jednak przez robotników zajętych przy piasku z wody wydobyta. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do domu. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny Stanisława Sachówna (l. 30). Lekarz pog. rat. przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

POTRĄCONA ZOSTAŁA PRZEZ AUTO na ul. Kobierzyńskiej Katarzyna Kępa, lat 65, zam. w Skotnikach. Nieszczęśliwa staruszka doznała ogólnych kontuzyj na ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło staruszkę do szpitala.

WPADŁA POD SAMOCHÓD. U wylotu ul. Miodowej i Szerokiej wpadła pod samochód 6-letnia Estera Weitrówna. Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń, zwłaszcza nóg i głowy. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia.

WŁAMANIE. Biegajski Juljan, urz. kolej., zam. przy ul. Topolowej 21 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł futro i 4 ubrania, wartości 1.200 zł. Dochodzenia w toku.

WIELKIE KRADZIEŻE RYB I SKÓR. Dudzikowski Feliks, lat 21, szereg. 48 pp. i Zwoliński Andrzej, lat 30, zam. przy ul. Kalwaryjskiej przytrzymani zostali obaj za kradzież ryb, wart. 700 zł., na szkodę Szlomy Kalja, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 28.

Drwal Karol, lat 27 i Mroczek Henryk lat 24, obaj bez zajęcia, zamieszkali przy ul. Kupa l. 4 — przytrzymani zostali za kradzież skór, wartości 3.000 zł. na szkodę firmy Ejsrigler.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE odbędzie się 15 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Izby handlowo-przemysłowej (ul. Długa 1, I piętro) z odczytem p. ministra Juljusza Twardowskiego pod tytułem „Przebieg rokowań i znaczenie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J SŁOWACKIEGO. „Cezar i Kleopatra" pozostaje na repertuarze codziennie do przerwy świątecznej. Dziś popołudniu poraz ostatni po cenach zniżonych Bernsteina „Melo" z K. Junoszą Stępowskim, Jaroszewską i Szymańskim w głównych rolach.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE „WARSZAWSKIEJ SZOPKI POLITYCZNEJ 1930 R." odbędzie się dziś w sobotę w teatrze „Bagatela" i dni następne o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

DZISIAJ ORATORJUM „STABAT MATER" o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru.

SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY NA BOISKU LEGJI (przy Al. Trzeciego Maja 23): Podgórze—Legja. Mistrzostwo klasy A w piłkę nożną o godzinie 11 przedpołudniem. — Garbarnia II—Legja II. Zawody przyjacielskie o godzinie 9 rano. — Zwierzyniecki—Jutrzenka, mistrz klasy B, o godzinie 1'30 popołudniu. YMCA—Legja, mistrz klasy A, w piłkę ręczną (szczypiórniak) o godzinie 4 popołudniu.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnice i Robotnicy! Zwracamy się do Was z gorącym apelem, poprzyjcie nasze zamierzenia, jawcie się zawsze licznie na naszych zawodach sportowych, niech nikogo z Was nie zabraknie. Legja stanowi najpoważniejszą placówkę fizycznej zaprawy krakowskiej młodzieży robotniczej. Wszyscy na zawody! Niską ceną wstępu wzmocnijcie finansowe podstawy klubu. Towarzysze i Towarzyszki, dbajcie o los swojej młodzieży! Zapisujcie się na członków!!

WISŁA—WARTA. Mistrz Polski Warta rozegra dziś w niedzielę z eksmistrzem Wisłą zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Ligi. Ze względu na doskonałą formę obu drużyn, a zwłaszcza Warty, zapowiadają się powyższe zawody niezwykle emocjonująco. Zawody rozpoczynające się o godzinie 4 popołudniu. — Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—AUSTRJA. W piątek wieczorem odbyły się w Wiedniu amatorskie bokserskie zawody międzynarodowe Polska—Austrja, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

—ooo—

Z Polski

ZNOWU TRAGEDJA RODZINNA W POZNANIU. W piątek w godzinach porannych rozegrała się tragedja rodzinna w Poznaniu w mieszkaniu Marji Jóźwiakowej, przy ul. Strumykowej 37. — Około godz. 3 rano w wyniku sprzeczki Jóźwiakową zastrzelił z rewolweru zięć jej Czesław Konieczny. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż kula przebiła główną arterję w szyi. Następnie Konieczny, skierowawszy broń ku sobie ze słowami: „Zginęła teściowa, muszę zginąć i ja" — strzelił w skroń, raniąc się śmiertelnie. Bezprzytomnego przewieziono do lecznicy, lecz wszelkie zabiegi lekarskie były już bezskuteczne i zmarł w 4 godziny po wypadku. Dochodziło do częstych nieporozumień między 28-letnim Czesławem Koniecznym, a 45-letnią jego teściową. Konieczny był pracownikiem kolejowym i od 7 miesięcy zięciem Jóźwiakowej. Mieszkań on z żoną u swej teściowej, która miała jeszcze młodsze dzieci. Żona utrzymywała się z krawieczczyzny i pomagała mężowi w zarobkowaniu. Wskutek tego, że Konieczny był lekkomyślny, cały ciężar utrzymywania domu spadał na żonę, co stanowiło też jedną z przyczyn nieporozumień. Spory te wytworzyły w domu atmosferę nie do wytrzymania. Pałający nienawiścią do całej rodziny zięć usiłował wytruć wszystkich, otwierając w czasie snu kurki, z których ulatniał się gaz, nieszczęściu jednak zapobieżono w porę. Po tym fakcie sytuacja jeszcze się pogorszyła, a ciągłe kłótnie doprowadziły do napięcia nienawiści zięcia do teściowej. Konieczny wrócił do domu późnym wieczorem, widocznie podniecony alkoholem. Powstała kłótnia, która przeciągnęła się do późnej nocy. Wreszcie zdawało się, że nastąpiło uspokojenie. Młodsze rodzeństwo Koniecznej spało i wówczas w nieustalonych bliżej okolicznościach zastrzelił Konieczny swą teściową, a w chwilę później zbudzone jedno z dzieci usłyszało słowa „Zginęła teściowa, muszę zginąć i ja", poczem padł sam z śmiertelną raną postrzałową w skroń w mieszkaniu.

PROCES O SZPIEGOSTWO. W piątek przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozpoczęła się rozprawa przeciwko 10 członkom „Deutschtumsbundu". Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okręgowego p. Radłowski, oskarżenie wnosi wiceprokurator dr. Kuziel, bronią adwokaci Spitzer z Berlina, Śmiarowski z Warszawy i Grzegorzewski z Poznania. Na ławie oskarżonych zasiedli: Heidelek Henryk, kierownik biura „Deutschtumsbundu", dr. Krause Fritz, Witzleben Eryk, właściciel ziemski, Janner Waldemar, kierownik towarzystwa rolniczego, dr. Scholtz Jan, dyrektor drukarni, Schmidt Otto, kierownik biura sejmowego, Seiler Jadwiga, bez zawodu, Dobberman Paweł, dziennikarz, Arend Lech, rzeźnik, dr. Winkelhausen, przemysłowiec, oskarżeni o § 129 kodeksu karnego. Ponadto 5 pierwszych oskarżonych jest o szpiegostwo i o przygotowywanie zbrodni zdrady stanu. Pierwszy i szósty są nadto oskarżeni o szpiegostwo dyplomatyczne.

ECHA NAPADU NA POCZTĘ W INOWROCŁAWIU. Pościg za sprawcami napadu na urząd pocztowy w Inowrocławiu, gdzie po sterroryzowaniu urzędników zabrano 63 tys. zł., nie dał dotychczas pomyślnego wyniku. Min. poczt i telegrafów wyznaczyło 1000 złotych nagrody dla tych, którzy wykryją lub przyczynią się do wykrycia bandytów.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA KOLEJOWA. Pod Mont Beliard (Francja) wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której według dotychczasowych obliczeń *zginęło 6 osób*, 38 osób odniosło rany. Stan dwóch rannych jest beznadziejny.

TOW. ARBID THORBERG. Międzynarodowy ruch zawodowy poniósł bolesną stratę. Zmarł w dniu 9 kwietnia r. b. przewodniczący szwedzkiej Komisji Zawodowej tow. Arbid Thorberg, będący jednocześnie od wielu lat członkiem kierowniczych ciał Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie.

Robotnicy polscy z ubolewaniem przyjęli do wiadomości fakt śmierci tow. Thorberga, a Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce depeszą wyraziła uczucia głębokiego żalu z powodu Jego śmierci.

Tow. Thorberg był jednym ze starszego pokolenia działaczy Międzynarodowego ruchu zawodowego.

SPRAWA FAŁSZERSTW LITWINOWA. — W paryskim sądzie handlowym rozpatrywano wczoraj sprawę weksli Litwinowa, brata komisarza bolszewickiego. Po wydaniu w końcu stycznia br. wyroku uniewinniającego, posiadacze wspomnianych weksli zwrócili się do paryskiego przedstawicielstwa handlowego sowietów z żądaniem zapłacenia należnej na mocy tych weksli sumy, jednak handlowe przedstawicielstwo sowietów odmówiło temu żądaniu. Wówczas właściciele weksli drogą sądową uzyskali nałożenie aresztu na cały majątek sowietów w Paryżu. Sowiety ze swej strony zwróciły się do sądu handlowego z prośbą o ograniczenie wspomnianego aresztu do pewnej sumy, złożonej do dyspozycji sądu. Sąd handlowy prośbę tę odrzucił i postanowił utrzymać w mocy nałożony areszt, motywując swą decyzję niepewną sytuacją sowietów oraz właściwem im nieposzanowaniem wszelkich umów prawnych.

AUTOBUS POD KOŁAMI POCIĄGU. W Albuquerque (Portugalja) wskutek zderzenia się pociągu pospiesznego z autobusem *20 osób poniosło śmierć* a 8 uległo ciężkiemu poparzeniu z powodu eksplozji zbiornika z benzyną w autobusie. Pociąg wykoleił się, jednakże nikt z pośród pasażerów pociągu nie odniósł szwanku.

Pokojowa polityka Francji i Polski wobec Niemiec

Paryż, 12 kwietnia (PAT). „Ere Nouvelle" zamieszcza artykuł o polityce polsko-niemieckiej b. ministra deputowanego Jana Ossoli. Zaznaczywszy na wstępie, że równocześnie z przyjęciem planu Younga przez parlament francuski, który podkreślił tem swoją wolę **zapewnienia pacyfikacji kontyngentu europejskiego**, odbyła się w Warszawie manifestacja wykazująca, że **Polska stale dąży do celu analogicznego z Francją na terenie polityki międzynarodowej**. Manifestacją tą była wielka mowa wygłoszona przez ministra Zaleskiego w Towarzystwie badań zagadnień międzynarodowych. Przytoczywszy z mowy ministra główne ustępy, tyczące się stosunków polsko-niemieckich, autor przychodzi do wniosku, **że polityka polska wobec Niemiec znajduje się w zupełnej zgodzie z polityką Francji**. W Warszawie jak i w Paryżu — mówi w zakończeniu autor — dają się słyszeć **tesame głosy na rzecz pokoju**.

—ooo—

Przyspieszenie zakończenia konferencji morskiej

Londyn, 12 kwietnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu szefów delegacyj postanowiono **przyśpieszyć finalizację układu**. W tym celu powołana będzie komisja prawników, która opracuje redakcję układu przy pomocy specjalnej komisji rzeczoznawców pod przewodnictwem sekretarza generalnego Hankeya. W poniedziałek w południe odbędzie się sesja plenarna, która ogłosi publicznie sumaryczne wyniki techniczne pierwszej komisji i przyjmie je oraz przekaże wzmiankowanym komisjom prawników i rzeczoznawców celem przygotowania redakcji układu. Praca ta ma być wykonana **w ciągu trzech dni**. We czwartek 17 bm. popołudniu odbędzie się sesja plenarna końcowa, na której w obecności wszystkich delegatów nastąpi **podpisanie układu**.

WSZYSCY ZADOWOLENI

Londyn, 12 kwietnia (PAT). MacDonald oświadczył po zebraniu szefów delegacyj, **że wszyscy są szczerze zadowoleni**. Układ, którego redakcja opracowuje się obecnie, jest **realnym krokiem w kierunku tego, co starano się osiągnąć**, zważywszy trudności, które w pewnych chwilach wydawały się prawie nie do pokonania.

Londyn, 12 kwietnia (PAT). Jakkolwiek brzmienie dosłowne porozumienia, które ma być podpisane 17 bm., nie jest znane, o treści jego powiadomieni są wszyscy członkowie konferencji morskiej i koła do nich zbliżone. Niektóre postanowienia tego porozumienia podpisane zostaną przez wszystkie pięć mocarstw reprezentowanych na konferencji, inne zaś tylko przez Wielką Brytanję, Japonję i Stany Zjednoczone. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **pakt trzech mocarstw** przewiduje następujące liczby tonażowe: dla **Imperjum brytyjskiego 146.800** ton klasy krążowników z uzbrojeniem artyleryjskiem 8-calowem, 192.200 ton 6-calowych, 150.000 ton torpedowców i 52.700 ton dla łodzi podwodnych; dla **Stanów Zjednoczonych 180.000** ton wielkich krążowników, 143.500 ton mniejszych krążowników, 150.000 ton torpedowców i 57.700 ton łodzi podwodnych; dla **Japonji 108.400** ton wielkich krążowników, 100.450 ton mniejszych krążowników, 105.500 ton torpedowców i 52.700 ton łodzi podwodnych. **Francja i Włochy**, które nie przystąpiły do porozumienia, w dziale określającym tonaż wszystkich kategoryj okrętów, podpiszą tę część traktatu, która dotyczy **porozumienia o zaniechaniu na lat sześć zamiany obecnych głównych okrętów wojennych na nowe**, zgodnie z postanowieniem traktatu waszyngtońskiego. To postanowienie uważane jest **za bardzo doniosłe**, gdyż jeśli chodzi o Wielką Brytanję, pozwoli jej przeprowadzić **oszczędności w sumie wielu miljonów funtów szterlingów**, które musiałaby wydatkować w przeciwnym razie na wykonywanie programu morskiego.

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 12 kwietnia (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów p. Sławka odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. Rada ministrów uchwaliła utworzenie stałego komitetu doradczego dla spraw międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz przyjęła projekt rozporządzenia o rozszerzeniu granic m. Lwowa. Ponadto Rada ministrów zajmowała się kwestją ostatnich projektowanych podwyżek celnych niemieckich, które specjalnie uderzyłyby w eksport rolniczy polski.

OSZCZĘDNOŚCI I TWORZENIE NOWYCH STANOWISK W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 12 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych zamierza **stworzyć** stanowiska dwóch wicedyrektorów departamentu politycznego. Do kompetencji jednego z tych wicedyrektorów należeć mają zagadnienia natury politycznej, drugi wicedyrektor zajmować się będzie wyłącznie sprawami gospodarczemi.

Ministerstwo spraw zagranicznych powzięło decyzję **skasowania ze względów oszczędnościowych** stanowisk radcy ambasady polskiej przy Watykanie i radcy przy poselstwie polskiem w Pradze. Wskutek tego zarządzenia radca ambasady w Watykanie p. dr. Tytus Komarnicki odwołany został z Rzymu do centrali, zaś radca przy poselstwie w Pradze p. Jan Karszo-Siedlecki zamierza skorzystać z kilkumiesięcznego urlopu dla przeprowadzenia specjalnych studjów.

STAN PRAC NAD BUDOWĄ PORTU W GDYNI

Warszawa, 12 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Prace około czerpania drugiego basenu wewnętrznego w Gdyni trwają bez przerwy. Wyczerpano dotąd około 800.000 metrów kubicznych gruntu, z czego około 200.000 metrów kubicznych użyto na podniesienie poziomu terenów portowych, resztę zaś wrzucono do morza. Przy budowie chłodni trwają roboty koło wykończenia wnętrza. Przy nadbrzeżu rozpoczęto zwożenie materjałów budowlanych i przygotowanie placu pod budowę magazynu Polskiego monopolu tytoniowego.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

PROCES ULITZA

Katowice, 12 kwietnia (PAT). W trzecim dniu procesu przeciwko Ulitzowi rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Neumanówny, urzędniczki „Volksbundu", która złożyła takiesame zeznania, jak podczas procesu w pierwszej instancji. Obrońca oskarżonego starał się osłabić wierzytelność zeznań świadka, podnosząc przeciw jego osobie różne zarzuty i przedkładające wnioski, mające na celu jego zdyskwalifikowanie. Sąd wszystkie te wnioski odrzucił. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków Libera i Waldena, funkcjonarjuszów „Volksbundu", którzy powołali się na poprzednie zeznania.

KS. SEIPEL WYCOFUJE SIĘ Z POLITYKI?

Wiedeń, 12 kwietnia (PAT). Korespondencja chrześcijańsko-społeczna donosi, że były kanclerz **ks. Seipel** oświadczył w liście wystosowanym jeszcze w dniu 10 marca do zarządu stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, **że składa godność prezesa stronnictwa**. Jako powód tego kroku podaj ks. Seipel zły stan zdrowia, który nie pozwala mu na podołanie obowiązkom związanych z tem stanowiskiem.

POLITYCZNA CUKRZYCA KS. SEIPLA

Wiedeń, 12 kwietnia (PAT). Ustąpienie ks. Seipla ze stanowiska prezesa stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego wywołało w kołach politycznych i w prasie wielkie wrażenie. Z listu ks. Seipla, wystosowanego do posła Stöcklera wynika, że powodem dymisji był niepomyślny stan zdrowia ks. Seipla, który, jak wiadomo, choruje od sześciu lat na cukrzycę. Chrześcijańsko-socjalna „Nachrichten Centrale" komentuje list ks. Seipla w ten sposób: Ks. Seipel musiał z powodu stanu swego zdrowia zdecydować się, albo na rzecz kierownictwa partji, albo na rzecz działalności, przekraczającej granice partji. Wybrał on tę ostatnią ewentualność. — Wczoraj wyjechał ks. Seipel do Saarbrücken, celem wygłoszenia tam odczytu. — „Neue Freie Presse" wyraża zapatrywanie, że do ustąpienia ks. Seipla przyczyniły się **także momenty polityczne**, mianowicie fermenty w stronnictwie chrześcijańsko-socjalnem. W odłamie agrarnym tego stronnictwa wyłoniły się w **ostry sposób** trudności, wywołane akcją dolno-austrjackich chłopów przeciwko ministrowi rolnictwa. — Także i zajścia w obozie Heimwehry wpłynęły na stosunki wewnętrzne stronnictwa i wywołały tarcia osobiste, przeciw którym ks. Seipel z powodu choroby nie mógł w zwykły swój energiczny sposób wystąpić.

„JUNCTIM" AGRARNO-FINANSOWE W NIEMCZECH

Berlin, 12 kwietnia (PAT). Biuro Wolffa ogłosiło następujący komunikat: Na posiedzeniu gabinetu, odbytem wczoraj pod przewodnictwem kanclerza Bruninga, jak również na konferencji z przywódcami stronnictw, których przedstawiciele zasiadają w rządzie, panowało zgodne przeświadczenie, że program rolny *nie* może wejść w życie, o ile przedłożenia finasowe rządu nie zostaną jednocześnie uchwalone przez Reichstag. — Wychodząc z tego stanowiska, stronnictwa rządowe zgłosiły wniosek, domagający się, aby *program agrarny mógł wejść w życie tylko w ścisłej łączności z programem finansowym*. W razie odrzucenia tego wniosku przez Reichstag rząd niezwłocznie poweźmie dalsze decyzje. Tesame decyzje **przewidziane są na wypadek, gdyby debaty** nad programem finansowym dały wyniki, które rząd uważałby za niezadawalające.

Berlin, 12 kwietnia (PAT). **Na podstawie** wczorajszej uchwały gabinetu, zgłoszony dzisiaj w Reichstagu przez stronnictwa prorządowe wniosek o „junctim" między programem agrarnym a przedłożeniami finansowemi rządu, od którego uchwalenia zależne było dalsze istnienie parlamentu, *przyjęty* został 217 głosami przeciwko 206 przy jednym wstrzymującym się.

WE FRANCJI PARLAMENT BADA NADUŻYCIA ADMINISTRACJI

Paryż, 12 kwietnia (PAT). Izba deputowanych przyjęła 322 głosami przeciwko 265 wniosek w sprawie mianowania komisji śledczej, powołanej do zbadania umów i transakcyj, zawartych przez państwo oraz urzędy administracji publicznej, w celu stwierdzenia wypadków ewentualnych nadużyć lub manipulacyj mogących przynieść szkodę interesom publicznym. Tardieu energicznie zwalczał wspomniany wniosek, nie stawiając jednakże kwestji zaufania.

WŁOSKI KAPITAŁ PODBIJA BUŁGARJĘ

Wiedeń, 12 kwietnia (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten" donoszą z Sofji, że włoska firma lotnicza Caproni nabyła wielką fabrykę samolotów, która w ostatnich latach założona została przez konsorcjum czechosłowackie w mieście Kazanlik. Ze strony bułgarskiej przyznano nadto firmie włoskiej prawo wyłącznego zaopatrywania Bułgarji w samoloty. Sprawa ta posiada znaczenie polityczne.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego. (Ceny zniżone); wieczór: „Cezar i Kleopatra" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego) — nowość.

Poniedziałek: „Cezar i Kleopatra" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Wtorek: „Cezar i Kleopatra" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Cezar i Kleopatra" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Apollo: „Kobieta na księżycu".
Corso: „Policmajster Tagiejew" (film polski).
Muzeum: „Wyprawa myśliwska do Abisynji". Ponadto wesoła komedja i tygodnik aktualności.
Nowości: „Cnotliwe dziewczęta".
Promień: „Córka Zorry".
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Serce ulicznicy" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Księżniczka Jazzbandu".
Warszawa: „Submarine".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 13 kwietnia

10.15: Nabożeństwo z katedry Poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyty dla rolników i muzyka z Warszawy. — 15.20: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.00: Feljeton: „Myśliwstwo" — wygłosi p. St. Ostrowski. 17.20: Odczyt: „O swej podróży po świętym Wschodzie" — wygłosi prof. Ferdynand Ossendowski. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.15: „Walt Whitman, jako piewca demokracji i radości życia". — Dr. Michał Friedlander, z recytacjami. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Zofja Osmecka (sopran), Olga Łapicka (fortepian), Włodzimierz Kaczmar, basista oper włoskich, dyr. Wallek-Walewski (akompanjament), dr. Marjan Cyrus-Sobolewski, kompozytor (akompanjament). 21.45: Słuchowisko regjonalne z Katowic. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy.

Poniedziałek 14 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16. 15: Program dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Lekcja francuskiego". 17.45: Muzyka z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Najnowsze wydawnictwa" — omówi dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt z Poznania: „Międzynarodowe Targi Poznańskie". 20.30: Operetka „Polska krew" Oskara Nedbala z Warszawy. 22.00: Feljeton: „Źródło psychologiczne filozofji Jana Kochanowskiego" — wygłosi dr. Zofja Dortheimerówna. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.50: Słuchowisko literackie „Orlątko" Edmunda Rostanda w reżyserji p. T. Białkowskiego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.